Opłacone ryczałtowo.
Nr 14. Kraków, dnia 2 kwietnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 150 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Ziemia wileńska wróciła na łono Ojczyzny.

W pierwszych słowach „Pana Tadeusza", w inwokacji do Panny Świętej, powiedział Mickiewicz: „Ty nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono". Nieśmiertelny poeta przeczuł wieszczym duchem to, co się w ubiegłym tygodniu stało faktem. Ziemia wileńska, po przejściu ciężkich kłopotów, powróciła nareszcie na łono Macierzy Polski, powróciła, mówiąc słowami poematu „na Ojczyzny łono". Obecnie stanowi ona już nierozłączną część Rzeczypospolitej polskiej, z którą uczuciowo i w dążeniu do odzyskania niepodległości zawsze była najściślej złączona.

Uroczystość złączenia Ziemi wileńskiej z Polską odbyła się w Sejmie warszawskim dnia 24 marca. Już od rana panował w całym Sejmie nastrój uroczysty. Wiedziano, że rządowi p. Ponikowskiego, którego zabiegi poparł bardzo silnie prezes P. S. L., poseł Witos, udało się doprowadzić do tego, iż ci posłowie Sejmu wileńskiego, którzy, pod wpływem narodowej demokracji, nie chcieli podpisać aktu złączenia Ziemi wileńskiej z Polską, w brzmieniu, proponowanem przez rząd p. Ponikowskiego, zgodzili się nareszcie położyć pod tym aktem swoje podpisy i pieczęć wileńskiego Sejmu. Zastrzegli się tylko i zanotowali to na akcie, że pragną, by „Sejm Ustawodawczy ustalił statut ziemi wileńskiej zgodnie z wolą ludności tej ziemi". Chodziło tu o wyraźne stwierdzenie, że Ziemia wileńska nie będzie mieć odrębnego od innych dzielnic Polski ustroju. Jak wiadomo, to właśnie było powodem opóźnienia się załatwienia całej sprawy, gdyż rząd, ulegając naciskowi zagranicy, upierał się przy statucie dla Ziemi wileńskiej. Przez podpisanie aktu włączenia, aczkolwiek z tem zastrzeżeniem, o którem wspomnieliśmy, największe trudności w załatwieniu ostatecznem sprawy wileńskiej zostały usunięte.

Komisja konstytucyjna przyjęła projekt ustawy ratyfikacyjnej. zmieniony przez rząd o tyle, że wobec podpisania aktu złączenia przez wszystkich delegatów Sejmu wileńskiego, rząd odstąpił od żądania, by akt złączenia był ratyfikowany również przez Sejm wileński. Komisja uchwaliła uznać **20 członków delegacji Sejmu wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego**, a 20 ich zastępców za zastępców, którzy w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu wejdą do Sejmu po tym pośle, którego zastępują. Dalej uchwaliła wezwać rząd, **aby niezwłocznie objął administrację Ziemi wileńskiej**. Stronnictwa, które zawiniły niepodpisanie odrazu aktu złączenia przez wszystkich delegatów Sejmu wileńskiego, wniosły rezolucję następującej treści: „Sejm wzywa rząd, by statut ziemi wileńskiej, który ma być opracowany przez rząd, był zgodny z wolą ludności Ziemi wileńskiej". Uchwała ta przeszła w komisji 14 głosami przeciw 13.

Uroczysty nastrój, jaki panował w Sejmie dnia 24 marca, zamącała tylko niepewność co do tej właśnie rezolucji, przeprowadzonej przez narodowych demokratów i ich rozmaite folwarki. Sądzono, że przyjdzie do rzeczy niepożądanej, mianowicie, że przyjdzie do walki o tę rezolucję na pełnym Sejmie, do walki, która nie odpowiadała powadze chwili i powadze zagadnienia.

Uroczyste posiedzenie Sejmu zaczęło się więc do pewnego stopnia pod znakiem naprężenia. Panowało przekonanie, że stronnictwa lewicowe, popierające w tym wypadku bezwzględnie rząd zdające sobie sprawę z tego

że uchwalenie autonomji dla Wileńszczyzny jest ze względu na zagranicę konieczne, będą głosować przeciw tej rezolucji, jako wykluczającej właściwie autonomię Wileńszczyzny. Zdawano sobie sprawę, że narodowa demokracja zamąci znowu tę podniosłą uroczystość swoją bezwzględnością i uporem.

Galerje sejmowe wypełniły się szczelnie publicznością. W loży ministrów zasiedli obaj kardynałowie polscy, prymas Dalbor i metropolita Kakowski, oraz arcybiskup lwowski, ks. Bilczewski i biskup podlaski. W sali sejmowej panował nastrój niezwykle podniosły.

Po otwarciu posiedzenia, marszałek Trąmpczyński udzielił głosu posłowi Niedziałkowkiemu, pochodzącemu z Wilna, który, imieniem komisji konstytucyjnej, przedłożył Sejmowi tekst aktu złączenia ziemi Wileńskiej z Polską, oraz rezolucje rządowe, przyjęte przez komisję konstytucyjną. Cała sala zagrzmiała oklaskami i obie rezolucje, a więc rezolucja, dotycząca zatwierdzenia aktu złączenia ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą polską, oraz wzywająca rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w ziemi wileńskiej, a w następstwie tego uznająca 20 delegatów sejmu wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego, zostały jednomyślnie przez powstanie z miejsc uchwalone.

Na trybunę wstąpił pos. Skulski i odczytał rezolucję endecji, domagającą się, jak zaznaczyliśmy, by rząd „statut dla ziemi Wileńskiej ustalił zgodnie z wolą ludności ziemi Wileńskiej". W sali zapanowała na chwilę cisza. Zdawało się że przyjdzie do głosowania, w którem zniknie jednomyślność, że w tej harmonji uroczystej ozwie się zgrzyt. Z przykrej sytuacji wyratował Sejm prezes Witos, który niespodziewanie zgłosił do tej rezolucji małą poprawkę, mianowicie, dodanie do niej słów: „i zgodnie z interesem Rzeczypospolitej". Rezolucja ta brzmiała więc z poprawką prez. Witosa: „Sejm wzywa rząd, aby statut ziemi Wileńskiej ustalił zgodnie z wolą jej ludności i zgodnie z interesem Rzeczypospolitej". Poprawka posła Witosa odebrała ukryte w rezolucji endeckiej żądło, dopuszcza bowiem nadanie Wileńszczyźnie autonomji, jeżeli Rzeczpospolita uzna to za potrzebne. P. Skulski oświadczył, że po porozumieniu się z klubami prawicy, poprawkę tę przyjmuje. Wobec tego i ta rezolucja została jednomyślnie uchwalona.

Wówczas zabrał głos marszałek Trąmpczyński i wygłosił podniosłe przemówienie, które zaczął od słów ostatniego z Jagiellonów, twórcy Unji lubelskiej, słów, które brzmiały: „Prosimy i zaklinamy wszystkie stany przez Boga żywego, aby będąc obywatelami tak Korony polskiej, jak i Księstwa litewskiego, byli jednem nierozdzielnem ciałem, a który zaś naród będzie chciał być niewdzięczny tej unji, dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego!"

Sekretarze sejmowi wyszli na kuloary, gdzie oczekiwali delegaci Sejmu wileńskiego i poprosili ich do sali sejmowej. Wszyscy posłowie powstali z miejsc, a do sali weszli, niosąc wielki amarantowy sztandar z orłem białym, wszyscy posłowie Sejmu wileńskiego, obecni w Warszawie. Szli poprzez salę wśród grzmiących oklasków i okrzyków. U wielu posłów widziało się łzy w oczach.

Wielki sztandar Sejmu wileńskiego ustawiono obok trybuny sejmowej, na którą wstąpił marszałek Sejmu wileńskiego, poseł Łokuciewski i wygłosił podniosłe przemówienie, w którem podkreślił, że Litwa walczyła zawsze na równi z Polską o niepodległość, że została wyzwolona dzięki armji polskiej i dzięki synom ziemi Wileńskiej, Naczelnikowi Piłsudskiemu i gen. Żeligowskiemu, że Sejm wileński, wybrany na podstawie najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej, stwierdził nierozerwalną łączność ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą i zakończył oświadczeniem: „Jesteśmy pewni, że czynniki obce, o ile pragną pokoju na wschodzie, wolę naszą uszanują. Z całą siłą synowskiego przywiązania idziemy do Polski. Na dawną, wypróbowaną drogę jedności państwowej kroczymy. Rzeczpospolita polska niech żyje!"

Cała sala rozbrzmiała okrzykiem: „Niech żyje!", poczem marszałek Trąmpczyński zamknął uroczyste posiedzenie Sejmu.

Tak dokonało się ostatecznie złączenie ziemi Wileńskiej z Polską. To, o czem marzył Mickiewicz, stało się faktem. Ziemia Wileńska wróciła na Ojczyzny łono i niema mocy, któraby ją od Rzeczypospolitej oderwać zdołała.

Dwa obozy.

Wiadomo, że nie brak u nas partyjek i partyj. Nawet stan chłopski, tak, zdawałoby się, jednolity w swych interesach, jak żaden może inny, jest rozbity na grupy i grupki, które zwalczają się z uporem, godnym chyba lepszej sprawy.

Wśród grup i partyj zarysowują się dwa wielkie odłamy, tem uwagi godne, że tkwi w nich główna pozostałość po tak niedawnej niewoli.

Jak wiadomo, były u nas w czasie wojny, a nawet i przed wojną jeszcze, dwa zapatrywania na to, jak należy budować Polskę. Jedni widzieli możność odbudowania państwa polskiego tylko w łączności z Austrją, a spodziewając się zwycięstwa państw centralnych, tworzyli w Krakowie „Naczelny Komitet Narodowy", zwany krótko Enkaenem, i legjony z Piłsudskim na czele do walki z Rosją. Drudzy, spodziewając się zwycięstwa koalicji, t. j. głównie Rosji i Francji, stworzyli w Paryżu „Komitet Narodowy" z Dmowskim na czele.

I trzebaby być pozbawionym krzty dobrej woli, aby u twórców jednego lub drugiego komitetu dopatrywać się pobudek innych, niż gorąca chęć służenia sprawie wolności Polski. Cóż się jednak dzieje? Wprawdzie skończyła się wojna, wprawdzie rozleciała się i wiarołomna Austrja i carska Rosja ze swojemi przyrzeczeniami wykrętnemi i nieszczeremi, jak to wykazał niedawno na podstawie aktów prof. Kutrzeba, ale nie znikli enkaenici i moskalofile, nie skończyły się wyzwiska i kalumnie, rzucane przy lada sposobności przez jedną stronę społeczeństwa na drugą.

Niezbadane wyroki wróciły nam wolność, a więc cel, do którego dążył i komitet krakowski i paryski, ale równocześnie sprawa tych komitetów zaciążyła nad całem naszem życiem publicznem jak zmora, tak, jakby wolność ta przyszła zawcześnie. W najważniejszych dla Polski chwilach, jak najazd bolszewicki lub kwestja wileńska, sejm i stronnictwa dzielą się na dwa nieprzejednane obozy. Za spadkobiercę komitetu paryskiego

uważa się endecja, która w pokorze ducha ochrzciła się mianem „stronnictwa narodowego“ i tworzy ze zbliżonemi do siebie partjami klerykalnemi obóz jeden. Obóz drugi jest znacznie mniej jednolity, bo mieści w sobie i ludowców i socjalistów, a nawet konserwatystów; należą do niego i dawni zwolennicy komitetu krakowskiego i tacy, co nic z nim wspólnego nie mieli, ale w oczach endecji są to wszystko „pionki bez własnego zdania, poruszane zręcznie przez Piłsudskiego“.

I wówczas, kiedy sprawy państwowe wymagają największego skupienia, kiedy skarb państwa pusty, a administracja kuleje, rozpoczyna się między temi obozami zawzięta walka. Dzięki niej głównie nie może powstać u nas rząd parlamentarny, bo się ludzi i grupy kwalifikuje nie jako czynniki polityczne, ale jako czynniki narodowe lub antynarodowe. W walce tej słowa takie, jak sprzedawczyk, dureń lub półgłówek należą do najwytworniejszych i świadczą o „wysokim“ poziomie naszego dziennikarstwa.

A już trzeba przyznać, choć nie chcę przez to bronić strony przeciwnej, że najwięcej wytrwałości i temperamentu w tym sposobie walki wykazuje endecja i jej zwolennicy. Nazwali się oni „stronnictwem narodowem“ chyba dlatego, że warcholstwo jest naszą narodową wadą, i że cecha ta jest dla endecji najbardziej może charakterystyczną. Kto nie myśli tak jak ona, jest wrogiem Polski lub co najwyżej „bezmyślnym pionkiem w rękach Belwederu“. A już najgorszymi potworami, czyhającymi tylko na to, aby państwo zgubić, są, zdaniem endecji, wszyscy enkaenici. W jej oczach historja Polski ostatniej doby przedstawia się mniej więcej w ten sposób:

„Na początku było N. K. N. Postanowiło ono za wszelką cenę niedopuścić do odbudowania Polski pod okiem Rosji, Anglji i Francji.*) Co najwyżej godziło się ono na odbudowanie jej przez Austrję lub Niemcy, ale postawiło przytem warunek, że Polska nie może objąć dzielnicy poznańskiej i nie może mieć dostępu do morza. Wykonawcą tego programu był Piłsudski. Plany te pokrzyżował jednak Dmowski i Polska otrzymała wbrew Enkaenowi dostęp do morza. W międzyczasie jednak wyjechał Piłsudski do Magdeburga i dał się aresztować Niemcom, aby zostać męczennikiem narodowym. Naród niestety nie poznał się na tej sztuczce i zamiast Dmowskiego obrał Piłsudskiego naczelnikiem państwa, sądząc, że on jest bohaterem. Wkrótce potem spostrzeżono pomyłkę, ale już było za późno, bo Piłsudski otoczył się szeregiem zauszników, których zrobił ślepem narzędziem w swojem ręku. Większość społeczeństwa pozostała jednak zdrowa i myśli tak, jak „stronnictwa narodowe“ i jak tylko przyjdą nowe wybory, sprawa się wyjaśni. Pozostaje jednak jedno jeszcze niebezpieczeństwo. Enkaenici nie dali za wygraną i ciągle myślą o swym dawnym projekcie Polski bez dostępu do morza. Zachodzi tedy obawa żeby, nim nadejdą nowe wybory, nie zaprzedali Polski Niemcom. Główna więc energja „stronnictw narodowych“ winna się skupić na zwalczanie Belwederu do następnych wyborów, bo po wyborach naród dojdzie do głosu i pośle wszystkich enkaenitów na szubienicę, która, zdaniem „Głosu Narodu“ (a więc dziennika katolickiego!), stanie w Krakowie, przy ul. 5 Listopada“.*)

Historja powyższa wydawaćby się mogła dziecinnym żartem, gdyby nie to, że endecja istotnie takie lub przynajmniej podobne poglądy rozszerza o swoich przeciwnikach politycznych. Wyjęte są one zresztą z jej dzienników.

Że taka metoda walki kopać musi przepaść między stronnictwami z największą szkodą dla państwa, i że w takich warunkach o współpracy lewicy z prawicą mówić trudno, jest aż nadto jasnem. Zabawa taka przyjemną jest może dla pewnych redaktorów pism, ale dlatego chyba, że są zanadto krótkowzroczni i nie zdają sobie sprawy z jej skutków.

Na koniec jedna jeszcze uwaga. Stronnictwa endeckie osłaniają najczęściej swą wytrwałą pracę nad podkopaniem powagi niewygodnych sobie, naczelnych władz w państwie tem, że większość narodu myśli i czuje tak, jak endecy. Skąd się ta „większość“ bierze, to już pozostanie ich tajemnicą. Wypadki takie, jak tworzenie rządu w Warszawie, gruntownie chyba temu przeczą i dziwnem by nawet było, gdyby było inaczej wobec metod walki, jakiemi się posługują endecy.

Dr F. Leja.

---

*) Zob. „Głos Narodu“ z 15 marca b. r., artykuł p. t.: „Niepodległość Polski, jako prowokacja“

*) Zob. „Głos Narodu“ z 16 marca b. r., artykuł p. t. „Iskierki“ z podpisem „Cbm“ (Czy nie brak w tym podpisie litery a ?)

Aby redakcja „Głosu Narodu“ nie ostrzyła sobie niepotrzebnie zębów na niżej podpisanym w nadziei, że był on enkaenitą, oświadczam, że do Enkaenu nigdy ani osobiście, ani ideowo nie należałem.

Obrady władz naczelnych P. S. L.

Prezydjum P. S. L. komunikuje:

W dniu 8 kwietnia b. r. o godzinie 10-tej rano w lokalu Klubu P. S. L. w Sejmie odbędzie się **posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L.** z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia; 2) zatwierdzenie sprawozdania prezydjum; 3) referat o sytuacji politycznej i dyskusja; 4) sprawa wyborów; 5) wolne wnioski.

W dniu następnym t. j. **9 kwietnia b. r.** o godzinie 10 rano w tymże lokalu rozpocznie się posiedzenie Rady naczelnej P. S. L., które odbywać się będzie w ciągu dwóch dni (9 i 10 kwietnia).

Na porządku dziennym posiedzenia Rady naczelnej znajdują się następujące sprawy:

1) Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia; 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu Głównego P. S. L.; 3) sprawa programu P. S. L., przekazana Radzie naczelnej przez Kongres; 4) wybór Komisji rewizyjnej; 5) wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Zarządu Głównego i Rady naczelnej proszeni są o punktualne przybycie na wyznaczone zebranie. *Wincenty Witos*, prezes P. S. L.

Budżet państwowy na r. 1922.

Dnia 23 marca 1922 r. rozdano posłom część budżetu państwowego (w tem 5 ministerstw: spraw zagranicznych, kolei żelaznych, oświaty, zdrowia i sztuki) wraz z projektem ustawy skarbowej.

Wydatki preliminuje się w sumie 591.633,909.594 mkp.
dochody . . . . 458.620,314.425 „
niedobór . . 133.013,595.159 mkp.

Z powyższej sumy wydatków przypada na
wydatki zwyczajne . . . . . . 439.983,302.401 mkp.
„ nadzwyczajne . . . . 151.650,607.193 „
razem j. w. . . 591.833,909.594 mkp.

z wydatków zaś nadzwyczajnych na **wydatki inwestycyjne 112.548,593.922 mkp.**

Wydatki inwestycyjne przewidziane są przeważnie **na budowę gmachów państwowych,** mianowicie:

Sejmu (rozpoczęcie budowy) . . . 10,000.000 mkp.
prezydjum Rady ministrów. . . . 215,700.000 „
kontroli państwowej . . . . . . 9,500.000 „
min. spraw zagranicznych . . . . 121,450.000 „
„ „ wojskowych . . . . . 43.981.826.829 „
„ „ wewnętrznych . . . . 401.287.393 „
„ skarbu . . . . 20,200.000 „
„ sprawiedliwości . . . . . . 377,129.000 „
„ przemysłu i handlu . . . . 818,183.300 „
„ kolei żelaznych . . . . . . 33.732,751.500 „
„ rolnictwa . . . . 736,518.000 „
„ wyznań i oświaty . . . . . 5.761,574.000 „
„ poczt i telegrafów . . . . . 4.064,934.000 „
„ zdrowia . . . . 446,167.000 „
„ sztuki i kultury . . . . . . 900.000 „
„ robót publicznych . . . . . 20.904,473.300 „
„ pracy i opieki społecznej . . 545,500.000 „
„ b. dzielnicy pruskiej . . . . 500.000 „

Z wydatków inwestycyjnych przytaczamy następujące szczegóły:

a) w etacie ministerstwa oświaty: zasiłki dla gmin na budowę szkół powszechnych (ludowych) 1 miljard mkp.; pożyczki dla gmin na ten sam cel 1 miljard mkp.;

na uniwersytet Jagielloński w Krakowie:
nowe budowle . . . . 65,000.000 mkp.
naprawa budynków . . . . . . 55,300.000 „
na budowę Akademji górniczej w Krakowie . . . . 53,500.000 „
na naprawę gmachu Akademji sztuk pięknych w Krakowie . . . . . 16,000.000 „

b) w etacie ministerstwa zdrowia na rozbudowę zakładu zdrojowego w Krynicy 100,000.000 mkp.

c) w etacie ministerstwa robót publicznych:
1) na gmachy państwowe . . . . 889,744.000 mkp.
2) na budowę i utrzymanie dróg:
na budowę nowych dróg . . 267,000.000 mkp.
na budowę mostów . . . . 2.873,100.000 „
na utrzymanie dróg i mostów 3.440,160.000 „
razem 6.580,260.000 mkp.
3) na roboty wodne:
na budowę dróg wodnych 424.000.000 mkp.
na utrzymanie dróg wodnych 397.000.000 „
na budowę portów . . . . . . 22[illegible],000.000 „
razem . . 1.043,000.000 mkp.
na osuszanie i nawodnienie 120,950.000 „
na regulację rzek i zabudowanie potoków górskich . 126.300.000 „
4) na odbudowę kraju . . . . . 10.680,000.000 mkp.
z czego przypada na pomoc w materjałach na odbudowę budynków, zniszczonych przez wojnę, 5 miljardów; na odbudowę szkół i domów ludowych 1 miljard;
na budowę osad żołnierskich 1 miljard; na pomoc zwrotną w materjałach dla osadników na kresach 1 miljard; dotacja zakładu kredytowego dla odbudowy 2.088 miljonów marek;

d) w etacie ministerstwa przemysłu i handlu:
na budowę portu morskiego w Gdyni i naprawę portu w Helu 155,420.000 marek;
na budowę kopalni węgla w Spytkowicach, budowę szybu węglowego w Jawiszowicach, oraz poszukiwanie rudy miedzianej i żelaznej 501,000.000 mkp.

Co do preliminarza inwestycyjnego ministerstwa robót publicznych zauważa się, że nie wiadomo, na jakie drogi wodne rząd preliminuje sumę 1.043 miljonów, czy na budowę kanałów żeglownych, czy też na regulację rzek żeglownych — bo te kategorje rozróżnia ustawa polska z dnia 9 lipca 1919 r. — dalej na jakie regulacje preliminowaną jest kwota 126,300.000 mkp., czy na regulację rzek tak zwanych kanałowych, które stanowią wspólną sieć wodną z kanałami żeglownemi, czy także na regulacje rzek niespławnych, subwencjonowane z państwowego funduszu meljoracyjnego. Niema też żadnej wzmianki o obwało-

wania Wisły i dopływów po obu brzegach od ujścia Przemszy do Zawichostu, które to roboty, zarówno jak i inne publiczne przedsiębiorstwa meljoracyjne, mają być dalej prowadzone po myśli państwowej ustawy meljoracyjnej z d. 26 października 1921 r. Najdziwniejsze, wprost humorystyczne, są kwoty, preliminowane na osuszania i nawodniania (120 miljonów), oraz na regulację rzek i zabudowanie potoków górskich (126 miljonów); w chwili bowiem, kiedy rząd uchwalił preliminarz na r. 1922, marka polska notowana była 0·11 do 0·12 centyma szwajcarskiego, to znaczy, że 1.000 mkp. równało się jednej marce przedwojennej, a gdy jeden inżynier przebudowywał rocznie przed wojną sto tysięcy marek czyli sto miljonów marek polskich, wystarczyłby jeden inżynier dla wykonania wszystkich osuszeń i nawodnień, a drugi inżynier do wykonania wszystkich regulacyj rzek i zabudowań potoków w całej Polsce. Wiadomo zaś, że w samej b. Galicji zajętych było wykonaniem publicznych robót meljoracyjnych (bez regulacji rzek żeglownych i kanałowych i bez zabudowań potoków górskich) 48 inżynierów, to znaczy, że b. Galicja przeprowadzała 48 razy więcej robót meljoracyjnych, aniżeli to preliminuje się w r. 1922 dla całej Polski, której obszar (bez województwa śląskiego i bez Wileńszczyzny) jest $4^1/_2$ razy większy od b. Galicji.

Wydatki na r. 1921 preliminował rząd w sumie	208.961,184.895 mkp.
dodatkowo zaś	134.721,858.567 „
razem wydatki	343.683,043.462 mkp.
dochody	135.166.702.306 „
niedobór . . .	208.516,341.156 mkp.

Preliminowane zatem na r. 1922 wydatki w porównaniu z r. 1921 są większe o 247.950,866.132 mkp.
dochody większe o . . . . 323.453,612.119 „
niedobór mniejszy o . . . . . 75.502,745.987 mkp.

Budżet na r. 1922 jest zatem dla skarbu państwa pomyślniejszym od budżetu roku ubiegłego.

Żałować należy, że rząd dotychczas nie przedłożył preliminarza budżetowego tymcz. Wydziału samorządowego b. Galicji po myśli ustawy z 30 stycznia 1920 r. ani na r. 1920, ani 1921, ani też 1922, chociaż do tego jest ustawą zobowiązany, a obywatele b. Galicji, którzy oprócz podatków państwowych opłacają także dawne dodatki krajowe, nie są poinformowani, na jakie cele te dodatki są obracane.

Warszawa, 23 marca 1922 r. *A. K.*

Baczność ludowcy!

W Przeworskiem: W niedzielę dnia 2-go kwietnia o godzinie 12 w południe odbędzie się w Łopuszce Wielkiej w Domu gminnym wiec, na którym złożę sprawozdanie poselskie. Ludowców z okolicznych gmin proszę o przybycie.

Pieniążek, poseł.

W Jarosławskiem: W piątek dnia 7 kwietnia o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Jarosławiu powiatowy zjazd przewodniczących sekretarzy i delegatów Kół gminnych P. S. L. Z innych gmin zjawią się mężowie zaufania. Na porządku obrad sprawozdanie z wykonania uchwał ostatniego Zjazdu, wybory uzupełniające do Powiatowego Zarządu i sprawy organizacyjne.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

Odbudowa mostów, zniszczonych przez pochód lodów.

Z powodu zniszczenia przez kry lodowe kilkudziesięciu mostów na rzekach karpackich postawił poseł Witos, imieniem Klubu posłów P. S. L. dnia 28 lutego 1922 r. nagły wniosek w Sejmie, wzywający rząd, ażeby natychmiast przystąpił do odbudowy zniszczonych przez wylewy mostów i dróg, zanim to zaś uczyni, żeby umożliwił tymczasową komunikację interesowanej ludności i zniszczonym przez wylewy przyszedł z pomocą.

Z powodu przerwy w obradach Sejmu, wywołanej sprawą przyłączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, posiedzenie komisji robót publicznych dla tej ważnej sprawy odbyło się pod przewodnictwem posła Kędziora dopiero 22 marca 1922 r. Na posiedzeniu tem złożył wyczerpujące sprawozdanie dyrektor departamentu drogowego ministerstwa robót publicznych, inż. Nestorowicz, z którego okazuje się, że najwięcej mostów zerwały kry lodowe na rzekach górskich w województwach krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem, a stosunkowo najmniejsze szkody wyrządził pochód lodów w województwie warszawskiem, gdzie tylko trzy mosty na Wiśle: w Wyszegrodzie, Płocku i Włocławku nieznacznie zostały uszkodzone.

Ministerstwo robót publicznych zarządziło bezzwłocznie zestawienia przybliżonych kosztów odbudowy mostów i wyjednało u ministerstwa skarbu wstawienie na ten cel do budżetu państwowego na r. 1922 kredytu półtora miljarda marek polskich, tudzież natychmiastową asygnatę zaliczek dyrekcjom okręgowym robót publicznych na rozpoczęcie robót i urządzenie tymczasowej komunikacji.

Wydatek, potrzebny na odbudowę mostów państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych w poszczególnych województwach przedstawia się jak następuje:

Województwo	Mosty państwowe	Mosty wojewódzkie	Mosty powiatowe i gminne	Razem
	miljonów marek polskich			
1. Kraków . .	85	120	50	255
2. Lwów . . .	320	40	75	435
3. Stanisławów.	111	25	20	156
4. Tarnopol . .	20	20	15	55
5. Warszawa .	40	—	—	40
6. Łódź . . .	14	10	5	29
7. Lublin. . .	40	5	14	59
8. Kielce . . .	104	5	10	119
9. Białystok. .	32	10	15	57
10. Nowogródek.	15	10	30	55
11. Wołyńskie .	120	20	30	170
12. Poleskie . .	30	10	30	70

Największą szkodę poniósł skarb państwa z powodu zapadnięcia się konstrukcji żelaznej mostu na Sanie w Przemyślu, bo sto kilkadziesiąt miljonów marek. Budowa tego mostu, jak podnoszono na komisji robót publicznych, mogła być ukończona przed zejściem lodów, gdyby przedsiębiorca był

na czas dotsarczył łącznikowych płyt żelaznych a kierownictwo budowy przyjęło więcej monterów i cieśli, co mu miały proponować zarząd warsztatów kolejowych i inżynierja wojskowa.

Komisja uchwaliła przedłożyć Sejmowi dwie rezolucje, zaproponowane przez posłów Hausnera i Hryckiewicza, które wzywają rząd, ażeby: 1) zarządził dochodzenia w sprawie zerwania i uszkodzenia niebywałej dotychczas ilości mostów, zwłaszcza mostu na Sanie w Przemyślu i przedłożył Sejmowi w najbliższym czasie wynik dochodzenia; 2) odbudowę niniejszych mostów wykonał z materjału trwałego.

Zauważyć tu wypada, że województwa poznańskie i pomorskie, które posiadają mosty stałe, trwale zbudowane i nie były dotknięte wypadkami wojennemi, nie wykazały żadnych szkód w mostach przy zejściu lodów, podczas gdy w województwach, na których terenie była prowadzona wojna światowa, a w których mosty były często kilkakrotnie przez wojska niszczone i prowizorycznie odbudowywane, pochód lodów wyrządził największe szkody w mostach, a to przeważnie na rzekach górskich o wielkim opadzie i gwałtownym prądzie wody.

Polska polityka zagraniczna.

W piątek, dnia 25 marca odbyło się posiedzenie komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, na którem min. Skirmunt w ogólnych zarysach przedstawił najważniejsze problemy z polityki zagranicznej.

Co do umów z Francją, handlowej i politycznej, to zwłokę w zatwierdzeniu ich przez Sejm, wywołały tylko trudności techniczne. Umowy te, taksamo jak i układ z państwami bałtyckiemi, przedłożone będą Sejmowi do zatwierdzenia w najbliższym czasie. W układzie z Czechami pewne sprawy są jeszcze niezałatwione i dlatego układ ten nie był przez rząd przedłożony.

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, t. j. Finlandji, Łotwy i Estonji. Propozycja zjazdu wyszła ze strony Polski, a znalazła najgorętszy oddźwięk we Finlandji, w której zatargu z Rosją o Karelję, Polska odegrała pewną rolę. Narady w Warszawie wykazały, że grunt do silniejszego zbliżenia się tych państw jest bardzo dobry. Wynikiem zjazdu jest porozumienie polityczne, między temi wszystkiemi państwami zawarte. Porozumienie oparte jest na dążności do utrzymania w Europie pokoju. Państwa, które brały udział w zjeździe bałtyckim, poręczyły sobie wzajemnie uznanie traktatów pokojowych, a więc traktatu między Estonją a Rosją, między Łotwą a Rosją, Finlandją a Rosją, a temsamem i traktatu między Polską a Rosją i Ukrainą. Wszystkie te państwa mają sobie zakomunikować nawzajem traktaty, wzajemnie między sobą pozawierane, oraz przystąpić w najbliższej przyszłości do zawarcia między sobą umów handlowych. Zobowiązały się też zapewnić mniejszościom narodowym wszelkie prawa. Spory pomiędzy sobą zobowiązały się rozstrzygać w drodze pokojowej, ewentualnie w drodze rozjemstwa.

Jedną z głównych trosk zjazdu bałtyckiego było przygotowanie do konferencji w Genui. Ustalono, że przedstawiciele państw bałtyckich, oraz Polski, będą w Genui stale ze sobą się porozumiewać.

Znaczenie konferencji bałtyckiej, odbytej w Warszawie, jest duże. Wzmocniło ono stanowczo nasze stanowisko i w Europie i wobec Rosji. Wzmocniło je też w stosunku do Litwy i do sprawy wileńskiej, bo zjazd bałtycki wykazał, że Litwa, która dotąd występowała razem z Łotwą, jest obecnie odosobniona.

Prawie równocześnie odbywała się konferencja małej koalicji w Belgradzie. Wziął w niej udział i delegat rządu polskiego, aczkolwiek Polska do małej koalicji nie należy. W Belgradzie ustalono, że na konferencji genueńskiej nie mogą być poruszone żadne traktaty, będące w mocy, a więc i traktat ryski, który, jak wiadomo, nie został jeszcze uznany przez mocarstwa. Ustalono też w Belgradzie to, co już było zdecydowane na konferencji w Bukareszcie, mianowicie, że i mała koalicja i Polska opierać się będą tendencjom, aby na konferencji genueńskiej decydowano o tych państwach bez nich. W Belgradzie ustalono szereg spraw gospodarczych, jak odszkodowań, komunikacji, waluty i t. d., których delegaci tych państw będą bronić w Genui. Dopełnieniem zjazdu belgradzkiego ma być konferencja ministrów spraw zagranicznych małej koalicji i Polski która się odbędzie też przed konferencją w Genui. Na konferencji Polska pójdzie oczywiście zawsze w ścisłem porozumieniu z Francją.

Do konferencji genueńskiej Polska jest więc przygotowana. Z Francją ma układ polityczny, ma także układ ze Związkiem bałtyckim, ma wspólną linję z małą koalicją i ma układ z Rosją. Dodatnie rezultaty tych porozumień już się na terenie międzynarodowym dają odczuwać. Odbiło się to n. p. na naszym stosunku do Włoch, które pierwsze zrozumiały, że nie jesteśmy już w Europie odosobnieni.

Co do Rosji, to obecne poczynania rządu sowieckiego są nawet niepokojące. Polska dąży jednak stanowczo do utrzymania pokoju i ma nadzieję, że pogróżki rosyjskie nie wywołają nowego pożaru w Europie.

Jeśli idzie o odbudowę Rosji, to Polska odnosi się do niej najżyczliwiej, rozumiejąc znaczenie Rosji w życiu gospodarczem świata. Stwierdzić jednak trzeba, że i we Francji, a nawet w Anglji, zaczynają na odbudowę Rosji patrzeć coraz sceptyczniej. Wysuwają n. p. trudne warunki prawne, na jakie napotkać musiałaby praca w Rosji ze względu na urządzenia bolszewickie i na zniesienie własności. Prawdopodobnie więc nie na konferencji w Genui, ale dopiero po niej wyłonią się jakieś realne projekty co do odbudowy rosyjskiego kolosu.

W końcu min. Skirmunt zaznaczył, że otrzymał od kanclerza Austrji niemieckiej zaproszenie do Wiednia. Widocznie i Austrja chce wejść z Polską w ściślejszy kontakt. Wobec tego, że min. Skirmunt w niedzielę 26-go marca wyjechał wprost do Londynu, a następnie do Paryża, odwiedzi on stolicę Austrji dopiero w powrotnej drodze z Genui.

Generalny sekretarz naszej delegacji na konferencję w Genui, p. Wieniawski skreślił pokrótce to z czem jedzie do Genui polska delegacja. Stwierdził na wstępie, że niewiadomo dotąd, czy konferencja w Genui zajmie się odbudową Rosji, czy odbudową Europy. Jeśli idzie o stanowisko Polski, to jest ono następujące:

Przy odbudowie Rosji musi się przedewszystkiem pójść na podniesienie w Rosji rolnictwa, gdyż odbudowa tego państwa musi się zacząć od rolnictwa. W tej

dziedzinie Polska może odegrać wielką rolę. Może dostarczyć Rosji nasion, odpowiednich do klimatu i ziemi, maszyn rolniczych i t. d. Następnie w Rosji, a przedewszystkiem w jej urodzajnych okolicach, czyli na Ukrainie, trzeba uruchomić rozwinięte tam już dawniej cukrownictwo, bo trzeba stworzyć towar, którym Rosja mogłaby płacić Europie za inne towary i prace nad jej odbudową. Pod tym względem Polska może także odegrać dużą rolę, bo może do cukrowni dostarczać węgla, a przedewszystkiem sił fachowych. Rząd polski posiada spis z górą 6.000 fachowców Polaków, przeważnie inżynierów, którzy w Rosji w różnych dziedzinach przemysłu pracowali, znają stosunki i znają warunki pracy w społeczeństwie rosyjskiem.

Na konferencji genueńskiej Polska nie wystąpi w charakterze państwa, proszącego o pomoc dla siebie. Polska jest bowiem w stanie dźwignąć się sama, świadoma jednak, że na to trzeba lat. Jeżeli praca nad tem ma być przyspieszona, to Polska przyjmie pomoc finansową Europy na konieczne inwestycje.

P. Wieniawski oświadczył w końcu, że na konferencji genueńskiej Polska postara się o sprostowanie wielu błędnych opinji o swojem życiu gospodarczem, które ogółem w Europie jest niedoceniane. Faktem jest, że fachowcy angielscy liczyli się z tem, iż Polska na restaurację rolnictwa potrzebować będzie co najmniej 10 lat, a pokazało się, że rolnictwo w Polsce dźwigło się w przeciągu 3 lat do stanu prawie przedwojennego. W tym samym stosunku dźwiga się przemysł polski. Na konferencji genueńskiej będzie sposobność wykazania tych naszych postępów.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach obecne stanowisko Polski na terenie międzynarodowym.

Chłopi sami sobie — wrogami.

Niejeden z nas zadaje sobie pytanie, dlaczego reforma rolna tak powoli postępuje naprzód.

Złożyło się na to dosyć dużo powodów, które trudno wszystkie wyliczyć. Wskutek agitacji wrogich nam stronnictw ustawa o reformie rolnej jest tego rodzaju, że pozwala obszarnikom przez wnoszenie rekursów przewlekać sprawę parcelacji bardzo długo. Ważniejsze jeszcze jest to, że koszlawieniu reformy rolnej jesteśmy winni my sami, chłopi.

Może ktoś z was powie, że to nieprawda?

Otóż na dowód prawdziwości mego twierdzenia przytoczę przykład: W powiecie pilzneńskim został przeznaczony do parcelacji z powodu złej gospodarki folwark Smarzowa. Przy sposobności pobytu w Krakowie wstąpiłem do Okr. Urzędu Ziemskiego, by zapytać, jak ta sprawa stoi. Tam dowiedziałem się, że obszar dworski wniósł rekurs i to przy pomocy... chłopskich podpisów. Złożyli te podpisy chłopi, którzy dbają widocznie więcej o dobro obszarnika, niż żony swej i dzieci. Wypadek to nie jedyny. Słyszałem o kilku podobnych. Na rekursach znajdują się pieczęcie gmin, podpisy naczelników gmin i nauczycieli ludowych.

Nie składajcież więc winy na naszych posłów ludowych, którzy z całem zaparciem nad wprowadzeniem reformy rolnej w życie pracowali i pracują. Opóźnienie reformy mamy do zawdzięczenia ciemnocie mas chłopskich, chłopom lizunion i różnym indywiduom z pod sztandaru „Ludu Katolickiego" i Stapińskiego, których programem jest fałsz zdrada i obłuda.

Hańba, po stokroć hańba zdrajcom chłopskiej sprawy! *Józef Kania* z Grudny Dolnej

O ubezpieczeniu od ognia.

Sejm musi w tę sprawę wglądnąć!

Ustawa z dnia 23 czerwca 1921 r. wprowadza na obszarze całej Polski, prócz miasta Warszawy i Poznańskiego, przymus ubezpieczenia od ognia. W Sejmie toczyła się o tę ustawę zaciekła walka, gdyż szereg posłów stanął w obronie interesów istniejących Towarzystw ubezpieczeń, które odtąd musiałyby likwidować swą działalność. Posłowie ludowi, którzy jeszcze w sejmie galicyjskim dopominali się o ustawę o ubezpieczeniu od ognia i zdołali uzyskać tylko zakaz krycia dachów słomą, obecnie w Sejmie polskim przeprowadzili tę ustawę w tym celu, by zapobiec licznym katastrofom gospodarczym i nędzy, która idzie w ślad za ogniem.

Ustawa, zaopatrzona w instrukcje i formularze jest już w gminach, u wójtów, którzy otrzymali polecenie sporządzenia rejestrów zabudowań, wstępnego oszacowania, a następnie rozpoczęcia ściągania pieniędzy

Warto zaglądnąć do ustawy i instrukcji ze względu na obszerność i doniosłość akcji, zwłaszcza w stosunku do wsi.

Do przeprowadzenia ustawy powołaną jest Polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych która jest samorządową, wyposażoną w prawa publiczno-społeczne i stojącą pod kontrolą rządu, a ma na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków.

Przymusowi ubezpieczenia podlegają budowle w całkowitej sumie oszacowania, przyczem $^2/_3$ muszą być ubezpieczone w Dyrekcji, reszta w innem Towarzystwie lub również w Dyrekcji. Umowy ubezpieczeniowe, które zawarto przed wejściem w życie ustawy, pozostają w mocy przez czas, na który się ubezpieczenie opłaciło, a odtąd muszą być przeniesione w $^2/_3$ gminnego oszacowania lub w całości do Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń. Osiągnięte zyski płyną, po zasileniu funduszów rezerwowych, na organizacje straży pożarnej, propagandę w zakresie walki z ogniem i t. d. Instrukcja określa, iż wstępne oszacowania przeprowadzą wójcia, poczem będzie ustanowiony w każdej gminie taksator, który będzie szczegółowo szacował budowle.

Wysokość premji wynosi 1 mk od 1000 mk oszacowania zabudowań murowanych, a 8 mk 40 f. od 1000 mk oszacowania zabudowań, krytych słomą. Jako cenę wytyczną przyjmuje instrukcja 140.000 mk za dom i stodołę małorolnego chłopa, licząc koronę za 100 mk. Nadto przeprowadza instrukcja silną propagandę za jaknajszerszem spopularyzowaniem celów Dyrekcji, która będzie źródłem dobrodziejstw i czynnikiem, uspokajającym chłopa w dzień i noc przed zgubnemi następstwami pożarów, a w razie dodatkowego ubezpieczania i co do pól, inwentarza i życia ludzkiego.

Niewątpliwie są to dążenia szlachetne, które na Zachodzie są już zrealizowane i stały się podwaliną dobrobytu narodów. U nas już pierwsze kroki Dyrekcji wywołały nieufność w szczerość programu, który ma mieć na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków. Przykład: Powiat myślenicki obejmuje przeszło 70 wsi; licząc w każdej wsi przeciętnie 200 gospodarzy ubezpieczających i przyjmując w myśl instrukcji oszacowanie domu i stodoły 140 tysięcy mk i premję 8 mk 40 f. od 1000 mk ubezpieczonych, otrzymamy, iż chłop zapłaci rocznie 1176 mk, zaś **powiat 16 miljonów 464 tysiące mk.** Przyjąwszy, że corocznie spali się 20 gospodarstw (zwykle 5 do 12), **wypłaci Dyrekcja poszkodowanym** po 140 tysięcy mk, czyli **razem 2 miljony 800 tysięcy mk**, zaś **w Dyrekcji pozostanie 13 miljonów 660 tysięcy mk rocznie.**

Kwota ta będzie jednak większą, gdyż nadpalone części domu podlegają oszacowaniu, prawdopodobnie według cen miejscowych; z tego wynika, iż dom, zdemolowany przez ogień, będzie przedstawiał wartość kilku nastu sąg drzewa opałowego i o wartość tych resztek zmniejszy się wypłata Dyrekcji i w ten sposób pogorzelec otrzyma kilkanaście tysięcy marek, które nie wystarczą na szyby i gwoździe przy nowej budowli. Gdyby zaś z pogorzeliska usunięto niedopalone części, to Dyrekcja grozi dochodzeniami sądowemi.

Dyrekcja przyjmuje, iż w każdej wiosce pada rocznie ofiarą pożarów po kilkanaście budowli, co trzeba uważać za przesadzoną ostrożność, gdyż pożary, powstałe od iskry pociągów, tutaj nie należą.

Nie jest również przewidziana degresja premji wobec procentujących się kapitałów Dyrekcji, a nadto obawiamy się, czy ze względu na formalności wypłata będzie jak najszybsza.

Obliczenie, wzięte z powiatu myślenickiego, można uogólnić i **postawić żądanie**, by ze względu na przymus, jaki się tu stosuje, i obszar, na jakim działa Dyrekcja, a więc momenty, które gwarantują dopływ olbrzymich sum pieniężnych do kas Dyrekcji, **zmniejszono premję na 2 marki od 1000**, gdyż chłop będzie i tak wzbraniał się płacić rocznie 1176 mk, kiedy niejednokrotnie nie ma za co soli i nafty kupić; **zmniejszenie premji wpłynie dodatnio na łatwość przeprowadzenia ustawy**, nie spotka się z oporem na wsi i nie zatrudni egzekutora. Na tem stanowisku stanęli wójcia powiatu myślenickiego, zebrani na zjeździe w Makowie dnia 26 marca r. b. i dali temu wyraz w zbiorowej petycji do Sejmu.

Wkońcu nie można oprzeć się żalowi, że Sejm nie odświeżył dawniejszych ustaw zapobiegawczych, a obecną forsuje, jakgdyby mu zależało przedewszystkiem na dobru Dyrekcji ubezpieczeń. *Inż. Makowski.*

O skończenie budowy kanału Spytkowice—Kraków.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 21 marca b. r. wnieśli **posłowie Witos i Kędzior imieniem Klubu posłów P. S. L.** następujący wniosek nagły:

„Na podstawie ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901, rozpoczął rząd byłej Austrji w roku 1911 budowę kanału żeglugi Odra—Wisła w Małopolsce na przestrzeni Spytkowice—Kraków. Roboty te były prowadzone aż do 1914 r. Z początkiem wojny roboty zostały przerwane, a rząd polski nie podjął dotąd dalszej pracy.

Na przestrzeni od Spytkowic do Samborka wykonano w tym czasie około 50% a więc połowę robót na podstawie szczegółowych projektów. W szczególności rozpoczęto wykopy kanałowe prawie na całej nadmienionej przestrzeni, wskutek czego dawne drogi jezdne, krzyżujące się z linją kanałową, zostały przecięte, a ruch na nich utrzymuje się za pomocą prowizorycznych, drewnianych mostów. W projekcie budowy przewidziane są w miejscach skrzyżowania dróg przez kanał mosty żelazne, jednak pomimo, że **większa część konstrukcyj żelaznych na mosty znajduje się na miejscu budowy, dyrekcja budowy** kanałów **nie przystępuje do ich montowania, tak, że ludność okoliczna skazaną jest na komunikację przez kanał przez wspomniane drewniane prowizorja,** które pomimo konserwacji często się psują.

Rozpoczęta budowa kanału żeglugi stanowi przeto dla sąsiedniej ludności istotne utrudnienie w gospodarstwie i w dostępie do głównej nadwiślańskiej arterji komunikacyjnej, drogi Skawina — Zator, zwłaszcza, że wielu włościan i obszarów dworskich posiada grunta po obydwu stronach kanału.

Ustawa polska z dn. 9/VII 1919 r. o budowie kanałów żeglowych przewiduje połączenie w mowie będącej linji kanałowej z jednej strony z Zagłębiem Górnośląskiem i Dąbrowskiem przez Oświęcim, a z drugiej strony przedłużenie jej do złączenia się z Wisłą przy ujściu Sanu.

O ile wiadomo, wykazały studja, przeprowadzone w międzyczasie, że linja Spytkowice — Samborek — Kraków, na której nadmienione roboty zostały rozpoczęte, nie wymaga żadnych zmian wskutek odmiennego prowadzenia jej powyżej Spytkowic, t. j. do Zagłębia Górnośląskiego i Dąbrowskiego, zamiast na zachód w kierunku na Dziedzice i dalej ku Odrze około Bogumina, tak, że nie ulega wątpliwości, że **rozpoczęte roboty mogą być kończone bez obawy**, by później nie zgodziły się z odmiennem prowadzeniem trasy powyżej Spytkowic.

Dla całej przestrzeni Spytkowice—Samborek—Kraków są **projekta szczegółowe** gotowe i grunta potrzebne do budowy wykupione, z mało znaczącemi wyjątkami. **Bezzwłocznemu podjęciu budowy na tej przestrzeni nie stoi nic na przeszkodzie.** Oprócz tego należy podnieść, że na przestrzeni Ryczów—Spytkowice leży **trasa kanału w obrębie terenu węglowego,** którego eksploatacja już została rozpoczętą państwowym szybem w Spytkowicach. W razie wykończenia zatem **kanału od Spytkowic do Krakowa, będzie można węgiel**

spytkowicki z korzyścią transportować kanałem do Krakowa, a stąd dalej Wisłą.

Gdy w końcu się uwzględni, że wobec obecnego przesilenia gospodarczego liczyć się trzeba z wystąpieniem licznych mas bezrobotnych, których podtrzymanie materjalne obciążyć musi skarb państwa, jakoteż, że bezwarunkowo i materjalnie i moralnie korzystniejszem jest, by państwo dostarczyło bezrobotnym godziwego zarobku przy robotach państwowych o publicznej użyteczności, niż by wspierało ich mniej lub więcej niewystarczającemi zapomogami w gotówce, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd do zarządzenia bezzwłocznego podjęcia robót budowlanych na przestrzeni kanału żeglugi Spytkowice—Kraków. Na ten cel przyznaje się ministrowi robót publicznych na r. 1922 kredyt w wysokości 300 miljonów marek polskich.

Witos, Kędzior i tow.

O co im chodzi?

Organ „Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów“, wychodząca we Lwowie „Gazeta Kościelna“, poświęcona sprawom kościelnym i społecznym, zamieściła w Nrze 6-tym z dnia 15 marca artykuł, p. t.: „Napad na kościół katolicki w Polsce“, podpisany przez ks. posła, dra Kazimierza Kotulę, a poświęcony sprawie reformy rolnej, przedewszystkiem zaś sprawie podciągnięcia dóbr kościelnych pod przymus parcelacji. Nie będziemy z artykułem tym polemizować, wystarczy bowiem, jeśli go przytoczymy bez żadnych zmian, nie cały, bo na to szkoda miejsca, ale jego część istotną. Artykuł ten, z którego najlepiej widać, o co księżom chodzi, gdy zwalczają ustawę o reformie rolnej, brzmi:

„Napad na Kościół katolicki w Polsce.

Kto, gdzie, jak, zapytają się na wstępie Szanowni Czytelnicy? Tak jest, prawdziwy napad urządził na Kościół katolicki w Polsce — prezes głównego urzędu ziemskiego w Warszawie, p. dr. Władysław Kiernik, adwokat z Bochni. Bo projekt p. dra Kiernika co do zaboru dóbr duchownych nie jest niczem innem, jak takim napadem. Projekt ten proponuje zabór wszystkich dóbr duchownych, jakie posiada dotąd Kościół katolicki, a w łaskawości swojej chce p. Kiernik oddać w formie dzierżawy proboszczom 8—15 ha ziemi, zależnie od jakości gleby, ale w tem mają się mieścić też organiści i kościelni. Biskupom zaś, kapitułom i różnym zakładom kościelnym nie zostawia nic, nawet na ogródek. Dobra poduchowne zabiera na własność państwa, na podstawie tego samego prawa, na którego podstawie zabrali je Rosjanie. Posiadane obecnie przez Kościół dobra mają być sprzedane według zasad reformy rolnej, tj. za pół ceny — czytaj: za pół darmo: — kapitały, uzyskane ze sprzedaży, mają pójść do kas, a z procentów od tych kapitałów ma Duchowieństwo całej Polski otrzymywać uposażenie. Ładnaby to była pensja, dla jednego księdza może nie więcej, niż tysiąc marek rocznie!

Lecz może kto powie: Kościół znowu przyjdzie kiedyś w posiadanie dóbr ziemskich, bo wierni będą mu je oddawać w darowiźnie. Otóż nie, bo według zasad reformy rolnej może grunta nabywać tylko rolnik, obznajomiony z rolnictwem teoretycznie lub praktycznie, a ponieważ Kościół nie jest rolnikiem, więc nie będzie mógł dóbr ziemskich nabywać. Pozostanie Duchowieństwu ta marna pensja, a jeżeli przyjdzie do steru rząd liberalny, i tę pensję może Duchowieństwo stracić, a wtenczas zostanie na łasce ludu.“

Nie potrzeba nic więcej dodawać. Z przytoczonego ustępu artykułu ks. Kotuli każdy widzi, o co księżom naprawdę chodzi, gdy zwalczają reformę rolną.

Niegodna robota.

Z kilku stron otrzymaliśmy doniesienia, że niektórzy księża na ambonach i na zebraniach wysuwają przed oczy ludu nowego straszaka, wywołując na wsi niepotrzebny ferment i niepokój. Opowiadają mianowicie, że w Sejmie zjawiają się wnioski o dopuszczenie rozwodów, że są w Sejmie ludzie i stronnictwa, które starają się tylko o to, by w Polsce rozwody były możliwe. Roztacza się przytem oczywiście przejmujące grozą obrazy skutków, jakieby wynikły, gdyby w Polsce rozwody były dopuszczalne.

Robota tego rodzaju jest niegodną.

Trzeba stwierdzić, że wszelkie gadaniny o staraniach pewnych ludzi czy stronnictw w Sejmie w kierunku dopuszczenia w Polsce rozwodów są świadomem **kłamstwem**, są **bredniami**, obliczonemi chyba tylko na to, aby na głupocie masy kuć kapitał polityczny.

Wiadomo, że małżeństwo jest w Kościele katolickim sakramentem. Wiadomo, że wedle przepisów Kościoła katolickiego jest nierozerwalne. Wiadomo, że Kościół katolicki rozwodów nie dopuszcza, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Wiadomo, że sprawy rozwodowe należą do konsystorza, a nie do władz politycznych.

Naród polski jest w ogromnej większości rzymsko-katolicki. Taksamo w ogromnej większości rzymsko-katolickim jest Sejm. Jako władza ustawodawcza Sejm nie miesza się do spraw sumienia i nie może się mieszać do przepisów Kościoła katolickiego, który ma w państwie polskiem zastrzeżone swoje wysokie stanowisko. Sejm nie może się zajmować sprawami takiemi jak zaprowadzenie rozwodów, bo to nie należy do kompetencji Sejmu. Jest to sprawa Kościoła, w której Kościół jest władzą decydującą. Dość wspomnieć, że kto chce się rozwieść, ten zmienia religję i przechodzi na protestantyzm.

Czy nie jest ogłupianiem ludu bredzenie na zebraniach i poświęcanie kazań niebezpieczeństwu, które wcale nie istnieje?

Naszem zdaniem jest to robota, która nie przystoi przedewszystkiem księżom.

Raz należałoby skończyć z metodami, które ujmę przynoszą naszemu życiu politycznemu i kulturalnemu, z metodami jednania sobie wpływów na masy zapomocą ogłupiania tych mas.

Pocieszamy się tem, że wieś jest dziś za mądra i że tego rodzaju gadaniny niektórych księży, jak brednie o rozwodach, sama należycie ocenia.

Nie zamieniać kościołów na ujeżdżalnie!

Niepoczytalne występy niektórych księży.

W sprawie nadużywania kościołów do agitacji politycznej przez duchownych wniósł poseł Adam Krężel na posiedzeniu Sejmu dnia 23 marca zapytanie do rządu.

W zapytaniu podnosi, że pewna **część duchowieństwa w Małopolsce** zamiast w kościele głosić słowo Boże, **wygłasza z ambon mowy polityczne**, od ołtarza **i z ambon odczytuje pisma partyjne, pełne oszczerstw**, rzucanych na przywódców innych stronnictw, na rząd, **podburza ludność przeciw obowiązującym prawom**, przez co nietylko obniża powagę władz, ale zachęca do niespełniania obowiązków obywatelskich. Doszło do tego, że **między kaznodziejami a wiernymi zaczyna się już nieraz zawzięta i gorsząca dyskusja polityczna**, która w kościołach stanowczo miejsca mieć nie powinna.

Do takich polityknujących duchownych należy ks. Franciszek Mączka, proboszcz w Jastrząbce Starej. Ksiądz ten **wygłaszał** niejednokrotnie w kościele **mowy, poniżające rząd**, Sejm i urządzenia państwowe Rzeczypospolitej, **występował przeciw daninie** i t. d. W niedzielę dnia 5 marca twierdził, że rząd wprowadził ustawę o ślubach cywilnych, za którą w Sejmie mieli głosować ludowcy z Witosem na czele, dążący do tego, by każdy mężczyzna mógł mieć kilka żon. Następnie objaśniał zebranym oszczerstwa „Ludu Katolickiego" na P. S. L. Tym niesłychanym postępkiem sprowokował wiernych do tego stopnia, że **w kościele rozpoczęła się formalna polemika między wiernymi a zaperzonym „księdzem"**.

Występy takie muszą podkopywać zaufanie ludności do władz państwowych, a obniżają powagę Kościoła. Poseł Krężel zapytuje więc rząd, czy i co zamierza przedsięwziąć, aby **podobne występy duchowieństwa uniemożliwić**.

O pieniądze z Ameryki.

Sprawa przesyłania z Ameryki do Polski pieniędzy nie była nigdy należycie uregulowaną. Umowa, zawarta imieniem ministra skarbu przez wiceministra Rybarskiego z konsorcjum banków amerykańskich, mająca za zadanie uregulowanie przesyłek pieniężnych z Ameryki, nietylko nie przyniosła poprawy na lepsze, ale przeciwnie, panujące już złe stosunki w tej dziedzinie jeszcze pogorszyła. Okazuje się, że oddanie monopolu przesyłania pieniędzy z Ameryki do Polski pewnej grupie banków dało tym bankom możność niesłychanych spekulacyj, możność przetrzymywania pieniędzy, liczenia na zmianę kursu, że już pominiemy wysokie opłaty, jakie rząd polski zobowiązał się za tę niby „przysługę" bankom tym wypłacać.

Konieczność uregulowania sprawy przesyłki pieniędzy z Ameryki i usunięcia nadużyć, popełnianych przez banki amerykańskie, przedstawił **poseł Pluta**, który w tej sprawie wniósł dnia 23 marca **zapytanie do ministra skarbu**. W zapytaniu tem przytoczył poseł Pluta między innemi fakt, że pewien emigrant wysłał w r. 1921 w lipcu 250 dolarów do Małopolski. Gdy odbiorca zgłosił się po pieniądze dnia 23 marca 1922 r. odpowiedziano mu w banku, że wypłacić nie można, bo — pieniędzy jeszcze niema. Wysłane jeszcze w r. 1919 tysiąc dolarów przez jednego z emigrantów zostały ledwie przy pomocy posłów odszukane i dopiero z początkiem r. 1922 odbiorca otrzymał za nie 51.000 mkp. Poseł Pluta domaga się wydania przez rząd zarządzeń, któreby zmusiły banki do natychmiastowego przesyłania pocztą powierzonych im pieniędzy adresatom, by się nie zdarzały wypadki tak skandaliczne, jak n. p. ten, że pewien chłop ze środkowej Małopolski, otrzymawszy zawiadomienie, że mu krewniak przysłał dla rodziny 5 dolarów, dowiaduje się równocześnie, że za te 5 dolarów ma dostać 1.500 mkp. i że te pieniądze może odebrać tylko w banku w Warszawie, gdy droga do Warszawy i z powrotem będzie go znacznie więcej kosztować!

Sprawa ta jest istotnie bardzo poważna i rząd musi podjąć kroki stanowcze, aby temu krzywdzeniu ludności położyć kres.

Bolączki kresów wschodnich.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 21 i 24 marca posłowie P. S. L. wnieśli kilka zapytań do rządu, w których poruszyli różne bolączki ludności na kresach wschodnich, a więc na Podlasiu, w Chełmszczyźnie i innych dzielnicach kresowych. Streszczamy je poniżej:

W sprawie chorób epidemicznych, grasujących na Podlasiu, wniósł zapytanie do ministra zdrowia pos. Błyskosz. W zapytaniu czytamy: Repatrjanci, powracający z Rosji, zawlekają do Polski różne choroby epidemiczne, zwłaszcza tyfus plamisty. Założone w roku 1920 szpitale epidemiczne, które tak łatwo zwalczały epidemje, zostały w roku ubiegłym zniesione. Mści się to na całem Podlasiu. Jest rzeczą konieczną dla zwalczania tyfusu założenie szpitali w gminach Sławatycze, Piszczacu, Kostomołotach i kilku innych w powiatach konstantynowskim i włodawskim. Niebezpieczeństwo jest wielkie, bo rozszerzenie się epidemij na Podlasiu przyczyni się do rozszerzenia ich w całej Polsce. Pos. Błyskosz domaga się natychmiastowego podjęcia energicznej walki z epidemjami i wybudowania na Podlasiu szeregu szpitali epidemicznych.

W sprawie odbudowy powiatu chełmskiego wniósł zapytanie do ministra robót publicznych, skarbu i rolnictwa poseł Jan Dębski. Stwierdza on, że powiat chełmski należy do najbardziej zniszczonych przez wojnę. Spalonych tam zostało 26.000 budynków. Pomimo ciężkich warunków ludność powiatu sama, a częściowo przy pomocy rządu, zdołała się w połowie odbudować. Na wybudowanie brakujących jeszcze 13.000 budynków trzeba co najmniej 260.000 m budulca. Tymczasem w roku bieżącym wyznaczono na odbudowę 8500 m. Gdyby w ten sposób odbudowę prowadzono, potrzebaby było na zbudowanie owych 13.000 budynków z górą 30 lat. To jest rzeczą niemożliwą. Obecnie wracają z Rosji uchodźcy, którzy, nie mając domów, gnieżdżą się w ziemiankach. Choroby epidemiczne, zwłaszcza tyfus plamisty, dziesiątkują ludność. Poseł Dębski domaga się **wydania na odbudowę powiatu chełmskiego większej ilości drzewa**, zakupienia większej ilości cegły i kamienia i przyznania na odbudowę tego powiatu odpowiednich kredytów.

O renty inwalidzkie. Poseł Jan Dębski w zapyta-

niu do ministra wojny przytoczył wzruszający do głębi wypadek. Niejaki Feliks Janiszewski służył w Lublinie w kolumnie samochodowej. Podczas służby zachorował na żółtaczkę. Ojciec domagał się, by go zwolniono i oddano rodzinie. Prośby nie uwzględniono. Władze wojskowe odesłały go do Krakowa, gdzie biedny żołnierz dostał pomieszania zmysłów. Chorego umysłowo odesłano dopiero do domu. Komisja opieki nad inwalidami wojennymi odmówiła mu prawa do renty inwalidzkiej, względnie do umieszczenia go w szpitalu. Trzeba dodać, że ojciec tego biedaka jest starcem, nie mającym środków na utrzymanie syna, że trzej jego synowie służyli ponadto jako ochotnicy w Legionach i w armji. Poseł Dębski domaga się przyjścia z pomocą Feliksowi Janiszewskiemu.

Sprawy pomorskie w Sejmie.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 marca zgłosił poseł Romuald Wasilewski szereg zapytań do rządu, w których przedstawił rozmaite bolączki ludności Pomorza. Poruszył on w tych zapytaniach między innemi następujące sprawy:

Niesprawiedliwy wymiar daniny. Danina, wymierzona płatnikom podatku procederowego, czyli płatnikom podatku od handlu i przemysłu, wypadła w byłej dzielnicy pruskiej bardzo niesprawiedliwie. Handel, przemysł i rzemiosła w tej dzielnicy płacą nieraz kilkakrotnie wyższe kwoty, jak ci sami płatnicy w Kongresówce lub Małopolsce. Są wypadki, które poseł Wasilewski przytoczył w zapytaniu do ministra skarbu, że wymiar daniny wchodzi w dziedzinę humorystyki. W miejscowości Stara Kiszewa wymierzono n. p. wdowie Łukiewiczowej, mającej 62 lata, daninę w sumie 72.000 mkp. P. Łukiewiczowa otrzymała w grudniu ubiegłego roku upoważnienie do skupu masła. Przez całe swoje życie nie miała ona własnych 10.000 mkp., a cały jej obrót od uzyskania prawa skupu nie wyniósł połowy sumy, wyznaczonej jej jako danina. Tę samą kwotę 72.000 mkp. kazano zapłacić Janowi Burczykowi, również ze Starej Kiszewy, pomimo, że tak samo, że tak samo jak Łukiewiczowa pozwolenie na handel masłem otrzymał w grudniu 1921 r. Poczynając handlować, pożyczył sobie 2000 mkp. i to stanowiło cały jego kapitał obrotowy. Artykuł 44-ty ustawy daninowej daje rządowi daleko idące pełnomocnictwa co do ulg. Poseł Wasilewski domaga się, by rząd korzystał z uprawnień i zwolnił wymienione osoby od daniny, a wogóle zrewidował wymiar daniny od podatku zarobkowego.

Wstrzymanie wypłaty rent. Na Pomorzu wstrzymano wypłaty rent różnym kategorjom rencistów. Urzędy, wypłacające renty, gdy się do nich renciści zwracają, n. p. renciści wojskowi, przeprowadzają dochodzenia, w jakim stanie materjalnym proszący się znajduje. Wiadomości udziela zwykle wójt. Na Pomorzu w większości wypadków wójtami są obszarnicy, którzy z jednej strony nie mają pojęcia o tem, w jak ciężkiem położeniu ludność na wsi się znajduje, z drugiej strony biedaków nie lubią, dlatego też dają informacje, że renciści znajdują się w dobrem położeniu materjalnem. Wiadomo, że w dzielnicy tej liczba bezrobotnych wzrasta. Dla całego szeregu biedaków renta stanowi więc jedyny sposób do życia. I tę rentę niesumienność i uprzedzenie wójtów największym biedakom odbiera. Wytwarza to **rozgoryczenie mas do władz polskich** i do Polski wogóle, rozgoryczenie tem niebezpieczniejsze, że w dzielnicy tej **Niemcy bardzo silnie pracują nad tem, ażeby wśród ludności poderwać zaufanie do rządu polskiego.** Poseł Wasilewski domaga się dalszego wypłacania rent, dopóki liczba bezrobotnych jest wielka, stwierdzając, że wstrzymanie rent jest oszczędnością, która państwu tylko szkodę przynosi, gdyż do rządu polskiego rozgorycza.

Forytowanie Niemców. W gminie Grabowcu, w powiecie brodnickim jest około 80 morgów ziemi, stanowiącej własność okręgowego urzędu ziemskiego. Ziemię tę dzierżawią za bardzo niską cenę Niemcy, mający poza tem dosyć duże gospodarstwa. Gospodarze z Nieżywięcia, mający grunta, przylegające do owego kompleksu, wnieśli prośbę o wydzierżawienie im tej ziemi. Tymczasem okręgowy urząd ziemski w Poznaniu odpowiedział im, że „dzierżawy oddać im nie może, bo pochodzą z innej gminy". Odpowiedź ta wywołała żywe wzburzenie wśród mieszkańców Nieżywięcia wśród których są biedni gospodarze, nie mogący się utrzymać z własnej ziemi, a większość z nich — to ochotnicy z wojny przeciw bolszewikom. Poseł Wasilewski domaga się by Główny urząd ziemski uchylił decyzję okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu i polecił wydzierżawić owych 80 morgów gospodarzom z Nieżywięcia.

Igraszki kominiarza. O stosunkach na Pomorzu świadczyć może charakterystyczny wypadek, przytoczony przez pos. Wasilewskiego w interpelacji. W Czersku, powiat Chojnice, jest kominiarz Białkowski. Trzeba stwierdzić, że w byłej dzielnicy pruskiej kominiarz jest urzędnikiem. Ów tedy kominiarz-urzędnik przez sześć i pół miesiąca nie czyścił w swoim rewirze kominów. Gdy się zjawił po tak długim czasie, gospodarze pytali się go, dlaczego tak długo nie przychodził. P. kominiarz nie odpowiedział, ale wszystkich, którzy go pytali, doniósł do prokuratorji, oskarżając ich, że mu „stawili opór jako urzędnikowi". Sąd w Czersku skazał wszystkich na kary po paręset marek, oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 1000 mkp. Wśród ukaranych są nawet tacy, którzy nie byli w domu, gdy pan kominiarz raczył się zjawić, ale wobec tego, że kominiarz oskarżył wszystkich, żaden nie mógł być świadkiem dla drugiego. Dziwne doprawdy stosunki, w których kominiarz może sobie bezkarnie urządzać igraszkę krzywdzącą ludzi na honorze i materjalnie. Pos. Wasilewski domaga się wytoczenia owemu kominiarzowi dyscyplinarki i usunięcia go ze stanowiska.

Otwarcie kuźni wiejskich.

Niektóre starostwa zarządziły w ostatnich czasach zamknięcie kuźni wiejskich, prowadzonych przez tak zwanych nieukwalifikowanych kowali. Zarządzenie to naraziło rolników na wielkie trudności i koszta, bo musieli oddawać sprzęty i narzędzia rolnicze do naprawy u zawodowych majstrów kowalskich, mających warsztaty przeważnie w miastach i miasteczkach, nieraz bardzo od pewnych wsi odległych.

Dnia 20 marca województwo krakowskie, uwzględniając skargi, napływające z powiatów w tej sprawie, wydało zarządzenie do starostw, aby starostwa w wypadkach, w których chodzi o **kuźnie wiejskie, należące nie do zawodowych kowali**, lecz do mieszkańców wsi, **którzy kowalstwem nie trudnią się stale i zarobkowo**, lecz traktują to rzemiosło **doraźnie**, **sezonowo**, obok głównych swych zajęć rolniczych, **jako uboczne zajęcie gospodarcze**, bez użycia obcych pomocników, **aby więc wobec tych kuźni starostwa postępowały z całą oglę-**

dnością. Chodzi tu bowiem o przemysł domowy, do którego nie mają zastosowania przepisy ustawy przemysłowej, do dziś obowiązującej w Małopolsce.

Równocześnie województwo poleciło ze względu na rozpoczęty sezon wiosennych robót polnych bezzwłocznie uchylić zarządzenia co do zamknięcia kuźni wiejskich, a poszczególne wypadki, w których te zarządzenia wydano, poddać ponownie dokładnemu i wszechstronnemu zbadaniu.

Kontrakty naftowe Stapińskiego.

III.

W uzupełnieniu artykułów dra Wojnara należy przedstawić szczegółowo fakt, jak zawarty został kontrakt naftowy między Stapińskim a Stanisławem Wojnowskim i masą spadkową po ś. p. zmarłej Tekli Wojnowskiej, żony Stanisława, właścicielami przeszło 20-tu morgów gruntu.

Stanisław Wojnowski w r. 1914 został powołany do wojska i wrócił dopiero z początkiem r. 1921, żona zaś jego Tekla zmarła w r. 1915, pozostawiając czworo małoletnich dzieci, dla których Sąd nadopiekuńczy w Brzozowie ustanowił w r. 1916 opiekuna i kuratora w osobie Edwarda Knapa. W r. 1917 zawezwano Knapa, by jako kurator nieobecnego Stanisława Wojnowskiego i masy spadkowej po ś. p. zmarłej Tekli Wojnowskiej podpisał kontrakt, lecz ten stanowczo odmówił, podając za powód złe warunki. Obecnie, po powrocie z niewoli, Wojnowski dowiaduje się, że grunt jego i dziecięcy jest zakontraktowany pod naftę na lat 59, względnie na wieki, lecz kto sprzedał i w jaki sposób, nie mógł się dowiedzieć, zwłaszcza, że kurator Knap oświadczył, że kontraktu jego i dzieci nie podpisał, pomimo, że go do tego wzywano.

Dopiero w Brzozowie dowiedział się od adwokata dra Adama Dobrowolskiego, że kontrakt jego podpisał jako kurator Paweł Wojtoń. Spotkawszy Wojtonia zapytał go, po co grunt jego i dziecięcy i na jakiej podstawie zaprzedał i kto go do tego upoważnił. Na to zdziwiony i Bogu ducha winny Wojtoń odpowiada, że tego kontraktu nie podpisał, a nawet go wcale nie widział, podpisał tylko kontrakt swój i syna, przebywającego w Ameryce.

I teraz dopiero wyłazi szydło z worka.

Stapiński, nie chcąc zawierać pojedynczo kontraktu z każdym właścicielem, zrobił to gromadnie i w tym wypadku kontrakt jeden obejmował kilku właścicieli, a między innymi Stanisława Wojnowskiego, masę spadkową po ś. p. zmarłej Tekli Wojnowskiej, Stanisława Wojtonia i Pawła Wojtonia. W kontrakcie tym, wbrew woli Pawła Wojtonia, zaznaczono, że zawiera on kontrakt imieniem swojem i jako kurator nieobecnego syna, dalej jako kurator nieobecnego Stanisława Wojnowskiego i masy spadkowej po ś. p. zmarłej Tekli Wojnowskiej, wreszcie jako kurator innych nieobecnych, którzy nawet byli obecni w tym czasie w Haczowie, n. p. Anna Szajna i t. d. Nie mówiąc nic o tem Wojtoniowi, dano mu podpisać kontrakt. Ten, myśląc, że podpisuje go tylko w imieniu swojem i syna, podpisał zupełnie w dobrej myśli, nie przeczuwając wcale, że wzięto go podstępnie i że podpisał jako kurator innych.

Czy postępowanie takie licuje z uczciwością, niech Szanowni Czytelnicy sami to osądzą.

Stanisław Wojnowski oddał sprawę tę drowi Adamowi Dobrowolskiemu, adwokatowi w Brzozowie, który prowadzi wszystkie procesa terenowe Haczowiaków ze Stapińskim. Sprawiedliwość wykaże uczciwość dziedzica z Klimkówki i stanowczo winna go pociągnąć do surowej odpowiedzialności za krzywdy, wyrządzona małoletnim sierotom, nieobecnym i przebywającym na wojnie i w niewoli. *Jan Jaślar, Stanisław Szuber* z Haczowa.

Niech wkroczy sąd!

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 marca Klub posłów P. S. L. wniósł do ministra sprawiedliwości zapytanie w sprawie zaniedbań sądów i prokuratorji odnośnie do kontraktów naftowych, zawieranych przez Jana Stapińskiego. Do zapytania dołączono wycinki z „Piasta“, zawierające artykuły dra Józefa Wojnara, poświęcone kontraktom naftowym Jana Stapińskiego.

W zapytaniu powiedziano: Z treści artykułów dr. Wojnara wynika, że Stapiński dopuścił się niesłychanego wyzysku na właścicielach gruntów, że wprowadził ich świadomie w błąd, że skutkiem nadużycia dobrej wiary Haczowiaków kontrakty stały się jednostronnemi przywilejami Jana Stapińskiego i tych, na których on prawa nabyte przeniesi. Interpelanci stwierdzają, iż zadziwić musi fakt, że kontrakty te, których treść nosi znamiona karygodnego wyzysku, mogły być sądownie lub notarjalnie legalizowane. Wobec tego interpelanci zapytują: Czy minister sprawiedliwości jest skłonny zarządzić odpowiednie dochodzenia, dlaczego kontrakty Stapińskiego zostały sądownie lub notarjalnie zalegalizowane, oraz czy w postępowaniu zatwierdzającem co do osób nieobecnych i bezwłasnowolnych sądy spełniły swój obowiązek, dalej, czy minister jest skłonny wpłynąć na przyspieszenie rozstrzygnięcia sporów, wytoczonych przez Haczowiaków przeciw Stapińskiemu w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie, wreszcie czy jest skłonny wpłynąć na to, aby prokuratorja i sądy z urzędu podjęły zbadanie, czy czyny, popełnione w tych aferach przez Jana Stapińskiego, są karygodne wedle ustaw karnych.

Zachęta czy szykana?

Staruszka, wdowa, Wikterja Olejarz dała na polską pożyczkę całą swą gotówkę, wynoszącą 1800 marek polskich. Otrzymała tylko świadectwo tymczasowe, które później należało wymienić na obligacje. Złożona chorobą, nie wiedziała o terminie. Trzeba było tedy posłać zaświadczenie do Polskiej Kasy Pożyczkowej w Krakowie. Kraków zwrócił tymczasowe zaświadczenie i polecił je przesłać do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie. Wymieniona staruszka zastosowała się do tego i dnia 27 stycznia 1922 wysłała zaświadczenie do tegoż urzędu. Minęło 6 tygodni, podczas których 2 razy urgowano o załatwienie i nareszcie 17 marca 1922 r. zwrócono owo świadectwo tymczasowe z tem, że podpis ma być potwierdzonym przez władze miejscowe.

A teraz mały rachunek kosztów:

1. Wysyłka świadectwa do Krakowa jako list wartościowy	65	mkp.
2. Koperta	5	„
3. Marka na zwrot (jako list polecony)	25	„
4. Przesyłka do Warszawy (list polecony)	25	„
5. Marka na zwrot	25	„
6. Koperta	5	„
7. Dwa urgensy po 25 mkp. (opłata pocztowa)	50	„
8. Koperty i papier	15	„
Razem	215	mkp.

Dwieście piętnaście mkp., t. j. procent od tej sumy za 2 lata przeszło wydała kobieta i co miała, to ma!

Czy to ma być zachętą do subskrypcji? W Austrji sprawy pożyczek wolne były od opłaty i załatwiane były od ręki, u nas zaś odsyła się od Anasza do Kajfasza i tak z tego nic! To może tylko zniechęcać ludzi do subskrypcji.

Władysław Boruch.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 21 marca wygłosił prez. ministrów **P o n i k o w s k i** mowę programową.

Mowa prez. Ponikowskiego.

W mowie tej oświadczył na wstępie, że za kilka dni przedłożony będzie Sejmowi budżet na rok 1922. Stwierdził, że w ciągu ostatniego półrocza zdołano powstrzymać spadek kursu marki polskiej. Projekt budżetu jest szczegółowo opracowany i jest korzystniejszy, niż był w latach ubiegłych. Powinno to wpłynąć na zahamowanie wzrostu drożyzny. Walkę z drożyzną uważa rząd za jedno z naczelnych swoich zadań. Prowadząc ją, rząd zniżył taryfy przewozowe i cła na artykuły pierwszej potrzeby, wydał zakaz wywozu jaj i innych artykułów spożywczych, zamierza bezwzględnie stosować kary za lichwę żywnościową. Rząd stara się zapobiegać bezrobociu. Kredyty, wyznaczone dla ministerstwa robót publicznych, kolei i spraw wojskowych, pozwolą w najbliższym czasie zatrudnić przeszło 40.000 robotników na robotach, prowadzonych przez te ministerstwa. Rząd poczynił liczne zamówienia, zwłaszcza w fabrykach metalowych i przemysłu włókienniczego. Samorządy otrzymają wydatne pożyczki dla prowadzenia robót inwestycyjnych, przy których znajdą zajęcie bezrobotni. Podniesienie rolnictwa stanowi przedmiot wielkiej troski rządu. Obecnie mamy 23 procent więcej ozimin, niż mieliśmy w roku poprzednim. Rząd stara się o **d o s t a r c z e n i e r o l n i k o m n a w o z ó w s z t u c z n y c h.**

Odnośnie do reformy rolnej, oświadczył p. **P o n i k o w s k i**: Rząd realizuje wielki plan reformy rolnej, która się znacznie posunęła naprzód. Uważając przeprowadzenie jej przez państwo za wynikające z ducha obowiązujących u nas ustaw, rząd dopuszcza poza tem parcelację prywatną, jednakże pod kontrolą nad osobami i instytucjami prywatnemi, prowadzącemi parcelację. Nadto pociąga parcelację prywatną do udziału w świadczeniach, mających na celu ułatwianie nabycia ziemi przez zasłużonych żołnierzy, inwalidów, bezrolnych i małorolnych. Zorganizowanie państwowego Banku rolnego ułatwi racjonalną realizację ogólnej reformy rolnej.

Następnie omawiał premjer sprawy gospodarcze. Podkreślił, że rząd już w tym budżecie uwzględnia roboty inwestycyjne, przedewszystkiem budowę i przebudowę gmachów państwowych, szkół, mieszkań dla urzędników, budowę mostów, zerwanych przez lody, regulację Wisły, starając się do akcji inwestycyjnej zaangażować kapitał krajowy i zagraniczny. Rząd pracuje obecnie nad umożliwieniem uruchomienia przemysłu budowlanego w miastach. Obszerniejszy ustęp poświęcił premjer gospodarce kolejowej, zapowiadając redukcję personalu kolejowego, ujednostajnienie administracji kolei i podniesienie wydajności pracy.

Omawiając proces jednoczenia dzielnic oświadczył premjer, że w dniu 1 kwietnia ministerstwo b. dzielnicy pruskiej zostanie zlikwidowane, przez co ostatecznie dzielnica ta zjednoczy się administracyjnie z resztą Polski.

Jedną z wielkich trosk rządu jest powrót uchodźców zarówno ze Wschodu, jak ze Zachodu. Na szczęście z Zachodu, t. z Westfalji, Nadrenji i z Ameryki, wracają ludzie, zaopatrzeni w pieniądze i stający się dla państwa nie ciężarem, ale raczej żywiołem podtrzymującym jego rozwój. Gorzej jest z powrotem uchodźców z Rosji. Powrót tych uchodźców przynosi nam epidemje tyfusu, który dziesiątkuje wracających uchodźców i ludność na kresach wschodnich. Obronienie Polski przed epidemjami, idącemi ze Wschodu, jest obroną całej Europy. Na to powinna zwrócić uwagę międzynarodowa konferencja sanitarna, która w ubiegłym tygodniu obradowała w Warszawie.

Dalszy ustęp swojego przemówienia poświęcił premjer zjazdowi bałtyckiemu, jaki się odbył w Warszawie i konferencji w Genui, o czem piszemy osobno, wreszcie stosunkowi Polski do Rosji. Stwierdził, że Polska nie ma wobec Rosji i Ukrainy żadnych zamiarów agresywnych, musi się jednak że od państw tych domagać dotrzymania wziętych przez nie zobowiązań i zaniechania w Polsce bolszewickiej propagandy. Polska rozumie potrzebę odbudowy Rosji i gotowa jest do akcji w tym kierunku przystąpić z całą życzliwością.

Zaznaczywszy, że stoimy przed objęciem nareszcie przyznanej nam części Górnego Śląska, oświadczył premjer, że będziemy musieli unormować nasze stosunki gospodarcze z Niemcami w myśl naszej polityki zasadniczej, polegającej na pokojowem współżyciu ze sąsiadami przy poszanowaniu wzajemnych praw i uświęconego traktatami stanu rzeczy.

Główną część przemówienia poświęcił premjer sprawie wileńskiej. Zapowiedział w przemówieniu to, co już dnia 24 marca stało się faktem.

Wkońcu przemówienia stwierdził, że rząd stał będzie zawsze bezwzględnie na stanowisku ściśle konstytucyjnem. Dążąc do wychowania człowieka i obywatela, rząd zmierza przedewszystkiem do najwszechstronniejszego szerzenia oświaty. Dąży do stworzenia szkoły narodowej, nietylko z języka, ale i z ducha. Znalazło to swój wyraz w budżecie na rok 1923. W tym roku otwiera rząd szereg nowych seminarjów nauczycielskich, upaństwowia 13 gimnazjów, rozszerza szkoły zawodowe. daje dużo na ulepszenie szkół wyższych.

Wkońcu oświadczył premier, że nie kieruje się względami innymi tylko interesem państwa i prosi Sejm o zaufanie.

Dyskusję nad programem prez. ministrów odłożono

Pragmatyka oficerska.

Sejm przystąpił do dalszych obrad nad ustawą **o prawach i obowiązkach oficerów** wojsk polskich. Sprawozdawcą był członek naszego Klubu, poseł A n u s z. Po przemówieniach kilku posłów ustawę odesłano do komisji. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę elektryczną.

Na końcu posiedzenia, pos. R a t a j, jako prezes komisji konstytucyjnej oświadczył, że komisja ta nie mogła dotrzymać terminu 1 marca, dla opracowania ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i prosił o przedłużenie terminu.

Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we czwartek, 23 marca. Załatwiono na niem ostatecznie pragmatykę oficerską. Chodziło o jeden artykuł ustawy, który na poprzedniem posiedzeniu odesłano do komisji. Na propozycję posła A n u s z a, Sejm uchwalił artykuł ten, bardzo ważny, w następującem brzmieniu: „O f i c e r e m w o j s k p o l s k i c h m o ż e b y ć n i e p o s z l a k o w a n y o b y w a t e l p a ń s t w a p o l s k i e g o, o d p o w i a d a j ą c y p r z e w i d z i a n y m u s t a w o w o w a r u n k o m, k t ó r e g o p a t r j o t y z m p o l s k i n i e u l e g a ż a d n e j w ą t p l i w o ś c i“

Ks. Lutosławski w obronie „Czasu“.

Na posiedzeniu tem ks. L u t o s ł a w s k i zaatakował ministra sprawiedliwości o konfiskatę „Czasu“, organu konserwatystów, za artykuł, omawiający ingerencję ministerstwa sprawiedliwości w sprawie orzeczeń sądów apelacyjnych odnośnie do przymusowego wywłaszczenia. Wiadomo, że „Czas“ prowadzi od paru miesięcy zdecydowaną wojnę przeciwko ustawie o reformie rolnej i atakuje nietylko Urząd ziemski, ale nawet i sądy za wykonywanie ustawy. Zazwyczaj na interpelację odpowiada minister pisemnie. Minister S o b o l e w s k i, wbrew zwyczajowi, wystąpił odrazu na trybunę i w ostry sposób rozprawił się z ks. Lutosławskim. Stwierdził, że nie ministerstwo, ale sam prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, zarządził, aby sprawy reformy rolnej załatwiane były w jednym senacie, bez względu na to, z jakiego sądu pochodzą. Stało się bowiem tak, że dwa senaty sądowe wydały w takichsamych sprawach wywłaszczeniowych odmienne z gruntu orzeczenia. Ujednostajnienie praktyki sądów, stosowanych w tychsamych sprawach, jest rzeczą konieczną. Konfiskatę „Czasu“ zarządziła prokuratorja. Przeciw temu przysługuje odwołanie. Ingerencja ministra jest wykluczona. Co do sprawy nauczyciela Głąbińskiego, o którym „Czas“ twierdzi, że jest on ajentem Piastowców, oświadczył minister, że został on skazany na miesiąc aresztu i wniósł do Naczelnika państwa podanie o ułaskawienie. Ponieważ zachodziła obawa, że zanim to podanie będzie załatwione, będzie już musiał odbyć karę, minister zarządził wstrzymanie kary, co na dalszy bieg sprawy zgoła nie wpływa.

Dalsze obrady.

W piątek dnia 24 marca odbyło się naprzód uroczyste posiedzenie Sejmu, poświęcone z ł ą c z e n i u ziemi W i l e ń s k i e j z P o l s k ą, o czem piszemy we wstępnym artykule. Tu zaznaczymy tylko, że od głosowania usunęli się wszyscy posłowie niemieccy z wyjątkiem posła F r y z e g o, w s z y s c y p o s ł o w i e ż y d z i, z wyjątkiem posła T h o n a, oraz bolszewik, poseł Łańcucki.

Zwyczajne posiedzenie Sejmu zaczęło się w pół godziny po uroczystem. Po referacie posła Osieckiego przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy z dnia 18 marca **o przyznaniu kredytu trzech miljardów marek na pomoc rolną.** Przyjęto też ustawę **o opłatach stemplowych do weksli,** poczem rozpoczęła się dyskusja **o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.** Dyskusja się nie skończyła.

Następne posiedzenie odbyło się we środę dnia 29 marca. Na posiedzeniu tem minister skarbu, M i c h a l s k i wygłosił swoje przemówienie programowe.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 2 kwietnia: Męki Pańskiej, Franciszka; poniedziałek, 3 kwietnia: Ryszarda b. w.; wtorek, 4 kwietnia: Izydora b. w. d. k.; środa, 5 kwietnia: Wincentego; czwartek, 6 kwietnia; Wilhelma, op.; piątek, 7 kwietnia: Siedmiu bol. NMP.; sobota, 8 kwietnia: Djonizego b.; niedziela, 9 kwietnia: Marji K.

Z 20 posłów do Sejmu wileńskiego, którzy weszli w skład Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej, **pięciu posłów wstąpiło do Klubu posłów P. S. L.** W ten sposób Klub posłów P. S. L. osiągnął cyfrę 90 członków. Dalszych pięciu posłów, którzy należeli w Wilnie do stronnictwa Rad ludowych, utworzyło osobny Klub. Reszta posłów powstępowała do różnych Klubów. Do endecji weszło 2, do Skulskiego 3, do Wyzwolenia 2, do socjalistów 1.

Pierwszy zjazd osadników żołnierskich z kresów wschodnich odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Obrady wykazały, że w 23 powiatach kresowych znajduje się 5.015 osadników, z czego 2.945 osiedliło się już na wymierzonych każdemu parcelach. Ziemi, przeznaczonej dla osadników, przejęto dotychczas prawie 80.000 ha. Osadnikom daje się najbardziej we znaki brak kredytu inwestycyjnego, który uniemożliwia należyte pobudowanie się.

Powrót repatrjantów polskich z Rosji odbywa się wśród okropnych warunków. Jeden z ostatnich transportów reemigrantów przybył na granicę polską kompletnie zdziesiątkowany. Z 1948 osób dojechało do granicy tylko 649. 1299 osób zmarło w drodze z powodu zimna i głodu. Dosłownie co półtorej godziny umierał jeden repatrjant w pociągu, który się wlókł z szybkością 6 km na godzinę.

Oświadczenie. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Wbrew twierdzeniu prof. Młynka, zawartemu w Nrze 13-tym „Wieńca i Pszczółki“, oświadczam, że z P. S. L. „Piast“ nie miałam zamiaru występować i nie wystąpiłam, a przeciwnie, jak dawniej, tak i teraz popieram jego cele i dążenia.

Dr Kazimiera Roupertowa z Raciechowic.

Kurs marek polskich utrzymuje się mniejwięcej na jednym poziomie. Za dolara płaci się przeciętnie 4000 mkp., za koronę austrjacką 52 fen. Marka polska podniosła się tylko w stosunku do marki niemieckiej. Dnia 28 marca płacono za markę niemiecką 12 marek polskich.

Tragiczny wypadek zaszedł onegdaj na dworcu w Tarnowie. Z powodu usunięcia znacznej liczby personalu kolejowego wysłano do przesuwania wozów w braku właściwych przesuwaczy konduktora, Józefa Błąkałę. Nadzorca przetoczni oświadczył naczelnikowi dworca, że mając niewyszkolonych ludzi, nie przyjmuje odpowiedzialności za ewentualne

wypadki. Mimo to Błąkała zaczął służbę. Spełnianie służby było tem trudniejsze, że na zwrotnicach nie było światła. Błąkałę, toczącego dwa wozy, uderzyła nagle w głowę ściana wagonu, wskutek czego Błąkała dostał się między bufory wozów, które mu zgniotły klatkę piersiową. Biedak zginął na miejscu, pozostawiając żonę i kilkoro małych, niezaopatrzonych dzieci.

Giełda zbożowa. Na giełdzie w Warszawie płacono dnia 24 marca za 100 kg: pszenicy 16.000 mkp., żyta 10.000—11.000 mkp., owsa 10.500 mkp., jęczmienia 9750 mkp. loco wagon Warszawa. We Lwowie płacono dnia 21 marca za 100 kg: pszenicy 16.000 mkp., żyta 10.000 mkp., jęczmienia pastewnego 9400 mkp. owsa 9500 mkp.

Sprzedaż trutki na szczury, pod nazwą „Kaps“, została przez władze zakazana, okazało się bowiem, że od trutki tej zmarło kilka osób.

Sprostowanie. Odnośnie do zamieszczonego w Nrze 12-tym „Piasta“ z dnia 19 marca b. r. artykułu p. t.: „Zdzierstwo“, otrzymaliśmy od inżyniera Adolfa Scheiningera w Brzesku, oraz od dra Henryka Blocha, adwokata w Brzesku, sprostowania. Pan inżynier Scheininger prostuje, że nie opowiadał drowi Blochowi, iż kancelarja dra Nowaka w Brzesku przyniosła 13 lutego b. r. 115.000 mkp., a 14 lutego przedpołudniem 150.000 mkp., zaś p. dr Bloch prostuje, że nie słyszał tych słów od p. Scheiningera. Obaj wymienieni oświadczają, że dochodami kancelarji dra Nowaka nigdy się nie zajmowali i wysokość ich nie jest im znana.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią stało się onegdaj przyczyną tragicznego wypadku w Tarnowie. Dwóch studentów gimnazjalnych bawiło się flobertem. Jeden z nich, Iwański, nie wiedząc, że flobert jest nabity, począł nim straszyć kolegę Rozwadowskiego. Pociągnął za cyngiel, padł strzał i kula ugodziła Rozwadowskiego w głowę, skutkiem czego biedny chłopiec padł na miejscu trupem.

Bandytyzm szerzy się w Polsce, niestety, coraz bardziej. Pisma codzienne przepełnione są notatkami, świadczącemi, że bandyci grasują z coraz większą bezczelnością. Onegdaj w jednej ze wsi powiatu grójeckiego wtargnęli uzbrojeni bandyci do zagrody chłopa, Gabrjela Miazgi. Związawszy domowników, zażądali wydania sobie pieniędzy. Ponieważ Miazga oświadczył, że pieniędzy niema, bandyci zaczęli plądrować cały dom, ale pieniędzy nie znaleźli. Rozwścieklieni, ściągnęli chłopu buty z nóg, oblali mu nogi naftą i podpalili go. W mękach wskazał Miazga bandytom skrytkę z pieniądzmi, które też bandyci zrabowali.

Kobiety sędziami przysięgłymi. Parlament niemiecki przyjął onegdaj ustawę, na mocy której kobiety będą mogły być sędziami przysięgłymi.

Sławny wynalazca Marconi, który parę lat temu wynalazł telegraf bez drutu, obecnie ulepszył ten ostatni wynalazek w sposób genialny. Telegramy iskrowe będzie można teraz automatycznie przenosić na aparaty drutowe, a więc telegramy takie będą mogły być odbierane i na tych stacjach, które nie mają urządzeń do przyjmowania depesz iskrowych. To ulepszenie umożliwi rozmowy telefoniczne nawet poprzez oceany. Dożyjemy niezadługo czasu, że będziemy mogli rozmawiać i słyszeć dokładnie głos człowieka, od którego przedzielać nas będzie ocean. Tak jak się dziś rozmawia między Tarnowem a Krakowem, za parę lat będzie można mówić telefonem pomiędzy Tarnowem a Chicago lub Nowym Jorkiem.

Pożar drapacza chmur. Dnia 15 marca b. r. wybuchł w śródmieściu w Chicago gwałtowny pożar. Ogień, który objął cały kwadrat domów w śródmieściu, przerzucił się też na 21-piętrowy drapacz chmur. Płomienie, przeżarłszy ściany, znalazły strawę w meblach, wskutego czego ogień rozszerzył się na niższe piętra tak, że cały drapacz chmur po paru godzinach był jednym słupem płomieni. Wreszcie zawaliły się ściany i ku niebiosom sterczał tylko do czerwoności rozpalony żelazny szkielet gmachu. Straty wynoszą 15 miljonów dolarów.

Ośmioraki. O niezwykłym wypadku donoszą pisma amerykańskie. W miejscowości Roibo w Ameryce żona zamożnego właściciela ziemskiego powiła, wedle tych doniesień, naraz ośmioro zdrowych dzieci.

Liczba samochodów na całym świecie wynosi 12,589.000. Pięć szóstych tej liczby mają Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Posiadają one z górą $10^1/_2$ milj. samochodów. Po Ameryce idzie Anglja, mająca blisko pół miljona samochodów, Kanada, Francja, mająca samochodów niespełna $^1/_4$ miljona, Niemcy, którzy ich mają przeszło 90.000. Polska ma samochodów 10.700. Najmniej samochodów posiada murzyńska republika Liberja. W stolicy jej znajdują się 3 samochody.

Z prasy ludowej.

Różni ludzie, różnie jeszcze pojmują politykę. Najwięcej jest takich, którzy mówią, że polityka to jest sztuka rządzenia państwem. Są jednak i zawodowi politycy, z których każdy inaczej zasady polityki tłómaczy i nakręca tak, jak mu dogodniej.

Stapiński n. p. pojmuje politykę, jako stałe wysługiwanie się obszarnikom, żydom, czasem „Ludowi Katolickiemu“, branie pieniędzy na prawo i lewo i sprzedawanie się każdemu, kto da więcej i kto go chce kupić. Uczeń Stapińskiego, p. Putek, opowiada znowu na wiecach, że polityka jest właściwie kontrolą urzędników, księży i damskich majteczek; poseł Wójcik twierdzi, że polityka to opowiadanie łatwowiernym chłopom, że powinni dostać z reformy rolnej ziemię zadarmo, sam jednak tymczasem — nie czekając darmochy — wykupuje, ile może, okoliczne pańskie grunta. Sanojca pojmuje politykę przyszłości jako skalpowanie — na wzór dzikich indjan — przeciwników politycznych, wbijanie na pal lub obdzieranie żywcem ze skóry, wkońcu posolenie; na razie wystarcza mu obdzieranie ludzi, a specjalnie „piastowców“, ze czci, sławy i dobrego imienia.

P. Matłosz, wiceredaktor „Ojczyzny“, chwali bardzo politykę, bo przy niej jest sposobność do objedzenia wszystkich proboszczów, obszarników i „kulonów“ w województwie kieleckiem. Im więcej zaś kapłonów i indyków pozjada, im większą ilość wina z winnic pańskich i piwnic plebańskich wypije, tem cięższe potem polityczne gromy ze szpalt „Ojczyzny“ i na wiecach. w kierunku ludowców, padają.

Thuguttowcy znowu rozumią politykę, jako hałasowanie na wiecach i w Sejmie, aby ukryć swoje cele, że są ekspozyturą bolszewizmu i odkomenderowanym czy odciętym ogonem socjalistów.

Jedynymi ludźmi, którzy zabawiali się w politykę, a nie wiedzieli, co to jest polityka, byli księża, redaktorzy z „Ludu Katolickiego“. Sąsiadując z Kleparskim rynkiem, gdzie często gęsto hałasy żydów, handlarzy i przekupek

dochodziły pod okna redakcyjne — rozumieli, że to właśnie hałasowanie i rzucanie obelg na wszystkie strony, jest polityką — w tym też kierunku na szpaltach „Ludu Kat.“ politykę uprawiali. W ostatnim dopiero czasie zlitował się nad biednymi ks. „redaktorami“... socjalistyczny „Naprzód“, bo napisał: „Zróżniczkowanie się światopoglądów nazywa się w życiu polityką“, co z radością podjął „Lud Katolicki“ i obwieścił to we wstępnym artykule swoim czytelnikom. Tak więc dopiero „Naprzód“ tchnął w jałowe mózgi redaktorów „Ludu Katolickiego“ jakąś iskrę światopoglądu, za co, sądzę, tak ks. redaktorzy, jak i czytelnicy „Ludu Katolickiego“ powinni być socjalistom bardzo wdzięczni.

Stapiński ze Sanojcą puszczają swoje stronnictwo „lewicy P. S. L.“ na licytację. Kto nie wierzy, niech przeczyta wielce boleściwy i zgorzkniały artykuł wstępny p. Sanojcy w numerze 13 „Przyjaciela“, w którym żali się, że już nawet „Wyzwolenie“ nic ze stapińszczykami wspólnego mieć nie chce. Nawet delegatów „lewicy P. S. L.“ na zjazd „Wyzwolenia“ w Warszawie nie wpuszczono, drzwi im przed nosem zamknięto, „niszcząc w ten sposób najpiękniejsze i najszczytniejsze porywy i nadzieje“ p. Sanojcy, Stapińskiego i Putka. Tacy to i owacy są Woźniccy, Smoły i Bagińscy, co zamiast przygarnąć stapińszczyków — gdy ich już nikt wziąć nie chce — oskarżają Stapińskiego że dla geszeftów „broni kościoła narodowego“ i w kontrakty się bawi!

Zaprawdę, smutną jest dola Stapińskiego i Sanojcy. Wybory się zbliżają, a tu nikt srebrnikami potrząść nie chce, nikt się w drugiego Bilińskiego nie zabawi, a każdy się z pogardą odwraca plecami.

Głosował Stapiński w komisji rolnej za dziką parcelacją dworskich obszarów — a obszarnicy nie — ochraniał w Sejmie spółki żydowskie, ale i te się dotąd słabo wywdzięczyły, zbliżył się wreszcie do wyzwoleńców, a ci jak przed szatanem zamykają się i nie chcą nawet widzieć dostojnych obliczy „ludowych“, Stapińskiego i Sanojcy. I zamiast zlać się „w jedno mocne i twarde jak stal, radykalne ludowe stronnictwo“, rozłażą się dziś thuguttowcy i stapińszczycy, jak galareta, która im bardziej stara, tem więcej śmierdzi.

Kto dziś kupi Stapińskiego i Sanojcę? Chyba jeszcze „Lud Katolicki“, jako że dziś ich ideologje bardzo się zbliżają. Wszak „Lud Katolicki“ stale broni ze Stapińskim wszystkie spółki żydowskie, a gromi chrześcijańskie. Jedną nienawiścią do piastowców serca ich przepełnione, a nawet — jak donosi „Przyjaciel“ — „w Sielnicy ks. kanonik wyraził się, iż nigdy w życiu nie przypuszczał, by złe było potrzebne, a gdyby Stapińskiego nie było, toby nikt w Sejmie przeciwko piastowcom nie występował“. A więc jest dla księży potrzebny Stapiński! Gdy się z drugiej strony zważy, że „Lud Katolicki“ stoi zawsze okoniem przeciwko rozporządzeniom, listom i telegramom Ojca św., to nic dziwnego, że Stapiński jest im konieczny. Może ich nauczyć szachrajskiej polityki, a oni pomogą mu za to do stworzenia jakiej nowej herezji czy innego kościoła narodowego. Bo takie religijne kościółki tylko księża potrafią dobrze robić, jak to nas nietylko historja, ale teraźniejszość uczy.

Ma-Czu-ga.

Listy.

Tuligłowy, w Jarosławskiem. Dnia 4 marca odbyło się u nas walne zebranie Koła P. S. L., na którem przewodniczący zachęcał do coraz silniejszej organizacji. Uchwalono rezolucję w sprawie gmin zbiorowych, rezolucję, protestującą **przeciw przymusowemu ubezpieczeniu włościan od wypadków**, hołd Naczelnikowi państwa i pełne zaufanie P. S. L. i prezesowi Witosowi oraz posłowi Kowalczukowi za obronę rolników przy uchwalaniu zniżki daniny. Zebrano na fundusz wyborczy 395 mkp., które oddano zarządowi powiatowemu P. S. L. w Jarosławiu na ręce przewodniczącego Rady powiatowej, dra Gruszki.

Wojciech Potoczny, przew. *Tomasz Roman*, sekr.

Wyciąże, w Krakowskiem. Dowodem, jak upadł u nas wpływ p. Wójcika, a jak zyskało P. S. L. „Piast“, był wiec, który się odbył tutaj 26 lutego, a został zorganizowany przez pp.: Czułę z Grabia i Tomczyka z Branic. Przewodniczył p. Wojciech Nowiński, sekretarzował p. Antoni Pietruszka. Znaczenie P. S. L. w Sejmie, zasługi prezesa Witosa dla Polski i ludu, rozbijacką robotę Stapińskiego, omówił wyczerpująco p. Maciej Czuła. Zakończył apelem do jedności i organizacji. Przemawiał potem p. Wójcik, starając się zbić wywody p. Czuły. W pomoc przyszedł mu osławiony p. Moksa, który jest stapińszczykiem, socjalistą, klerykałem, endekiem, czasem nawet Piastowcem, ale ponieważ i na tym starym lisie Wyciążanie się już znają, więc i jego wywody nie znalazły u nikogo poparcia. P. Czuła, zabrawszy powtórnie głos, odparł zarzuty p. Wojcika i zakończył mowę okrzykiem na cześć ludu polskiego, zjednoczonego w P. S. L. „Piast“. Zebrani gromko okrzyk ten powtórzyli. Na wiecu tym nie znalazł więc p. Wójcik, który się na nim pojawił z całym swym sztabem, ani większości, ani poparcia, co jest najlepszym dowodem, że jeżeli w rodzinnej swej wsi nie ma zwolenników, to i w krakowskim powiecie nie ma co robić, jak to zresztą wykazują sprawozdania i z innych wieców w powiecie. *Piastowiec* z Wyciąż.

Kasinka Mała, w Limanowskiem. Ze smutkiem muszę zauważyć, że we wsi naszej ludność jest jeszcze bardzo mało uświadomiona. Wybrano wprawdzie do Rady gminnej ludzi najmądrzejszych, ale ci nie pomyśleli dotąd, żeby zwołać ludzi co jakiś czas i wytłumaczyć im, co się dzieje w świecie, jakie jest obecnie położenie chłopa w Polsce. Dużo u nas jeszcze takich, co się kłaniają naszym wrogom. Kochani Bracia! Czytajcie „Piasta", a dowiecie się, jaką jest wasza rola i jakie wasze obowiązki w państwie, dowiecie się, co zdziałał wasz brat, Witos, gdy powołany został na najwyższe w państwie stanowisko, a nie będziecie wierzyli tym, którzy dla własnej korzyści starają się umniejszyć jego zasługi i zohydzić go w waszych oczach przez rzucanie na niego oszczerstw. *Jan Krajewski*, stary Piastowiec.

Łętownia, w Myślenickiem. W 10-tym Nrze „Wieńca i Pszczółki" w artykule p. t. „Ciężka dola kapłana", żali się ksiądz E. R., liczący 89 lat życia, że po 65 latach kapłaństwa ma tak marną emeryturę, iż nie może nawet zapłacić prenumeraty „Wieńca i Pszczółki". Jeśli o tę tylko sprawę chodzi, to ja dam wielebnemu księdzu następującą radę: Prenumeraty nie trzeba płacić; wystarczy napisać po numer okazowy, a już cały rok „Wieniec i Pszczółka" będzie przychodzić zadarmo. Jeżeli pp. redaktorom tak żal owego księdza (i słusznie), to przecież mogą się zlitować i posyłać mu gazetę zadarmo. Gajowy w Łętowni n. p. Franciszek Mąka, otrzymuje ich gazetę darmo, chociaż sobie jej nie życzył. *St. Szczypka.*

Jasło. Dnia 5 marca odbył się u nas wielki wiec Piastowców pod przewodnictwem Walentego Pasterczyka. Sekretarzował Jan Madejczyk. Sala „Sokoła" wypełniona była po brzegi. Pracę P. S. L. w Sejmie przedstawił wyczerpująco poseł Pluta, ustawę o gminach zbiorowych, stosunek P. S. L. do innych stronnictw i inne sprawy lud interesujące omówił poseł Szmigiel. Naczelnik gminy Trzciana wzywał do postarania się o innego reprezentanta powiatu jasielskiego, niż jest nim osławiony Madej. Przemawiali również pp.: Pasterczyk, Madejczyk i Lazar, odpierając zarzuty, rzucane na P. S. L. przez stapińszczyków. Uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla posłów P. S. L., a szczególnie dla prezesa Witosa. *Obecny.*

Piotrowice, w Oświęcimskiem. Na zebraniu ludowców, odbytem dnia 13 lutego w naszej wsi, uchwalono zwrócić się do prezydjum P. S. L. z prośbą, by starało się u rządu jak najenergiczniej o **zniesienie wszelkich ograniczeń wolnego handlu,** bo wskutek ustanowienia cen wytycznych i zamknięcia granic powiatów, ludność narażona jest na ogromne prześladowania.

Piotr Makuch, przew. *Śliwiński*, sekr.

Palcza, w Wadowickiem. Dnia 25 lutego odbył się u nas wielki wiec, na którym delegat P. S. L. p. Mitka, omówił wyczerpująco rządy Witosa, obecną sytuację w państwie i robotę Stapińskiego. Uchwalono hołd dla Naczelnika państwa i votum zaufania dla P. S. L. Uchwalono też rezolucję w sprawie Kas chorych. *Obecny.*

Ochotnica, w Nowotarskiem. Ochotnica, położona w głębokim wąwozie górskim, jest jedną z największych wsi polskich. Rozciąga się ona jakich 20 km z zachodu na wschód. Chałupy w niej porządne, są tu dwa kościoły parafjalne dla górnej i dolnej części wsi, cztery szkoły, poczta, dom ludowy. Ludzie zdrowi, o wesołem spojrzeniu, ubrani w przyodziewą wełnianą własnego wyrobu. Na wązkich, stromych zboczach górskich, uprawiają górale owies i ziemniaki, które nie wystarczą na ich wyżywienie. Dosyć duże źródło dochodów stanowią owoce. Sady położone nieraz na takich stromych zboczach, że człowiekowi z nizin wydają się wprost niedostępne. Owoce udają się dzięki temu, że dolina ochotnicka zasłonięta jest od wiatrów, w przeciwieństwie do doliny nowotarskiej. Warto zobaczyć tę piękną dolinę na wiosnę, gdy drzewa okryte będą kwieciem. Widok ich byłby dla niejednego zachętą do zakładania sadów. *Dr G. G.*

Grudna Dolna, w Pilzneńskiem. W 8-mym Nrze „Ludu Katolickiego", pismak jakiś, wstydzący się widocznie podpisać swego nazwiska i piszący pod pseudonimem „zawsze wasz", napadł na mnie, zarzucając niewiarę i występowanie przeciw Bogu. Wzywam tego pismaka do udowodnienia mi, gdzie i kiedy występowałem przeciw Bogu i Kościołowi. Na zarzut, że Piastowcy nie szanują księży, odpowiem faktem, że gdy ostatni ks. wikary, Michał Orczyk w parafji Siedliska Bogusz prześladowany był przez swego zwierzchnika, widząc, że nie ma żadnych dochodów, zebraliśmy w gminach kolędę i wręczyliśmy mu. Pismo, mieniące się „katolickiem", nie powinno zamieszczać oszczerstw i kłamstw. Jeżeli „zawsze wasz" twierdzi, iż Piastowców „ogarnia wściekłość z powodu rozwoju stronnictwa klerykalnego w tutejszej parafji — odpowiem — iż całe to ich stronnictwo składa się u nas z dziewcząt plebańskich, pięciu starych bab i Bułata ze Smarzowej. Pracę „zawsze waszych" ocenimy należycie i wyprowadzimy na światło dzienne, choćby tylko w naszej parafji. *Józef Kania*, sekr. gm.

Grodzisko Dolne, w Łańcuckiem. Naczelnik naszej stacji, który jest zarazem kasjerem, dziwnie traktuje ludność włościańską. Gdy onegdaj jechałem z matką do Leżajska i chciałem kupić bilet, odrzekł mi, że „teraz biletów nie sprzedaje", bym dał konduktorowi pieniądze w wagonie, to on mi bilet sprzeda. Pociąg stał cały kwadrans, czekając na pospieszny z Leżajska, więc był jeszcze czas na sprzedanie mi biletu. Czy dlatego tak zostałem potraktowany, że jestem prostym chłopem? *Józef Rydzik.*

Biskupice, w Dąbrowskiem. Dnia 12 lutego odbyło się u nas liczne zebranie, na którem p. Franciszek Dziubla z Woli Gręboszowskiej omówił najważniejsze dla ludu sprawy i zachęcił do zorganizowania Rady Ludowej. Zebrani jednogłośnie uchwalili votum zaufania dla P. S. L. „Piast" i założyli Radę Ludową, do której weszli: Józef Morejda, przew., Edward Sobota, sekretarz, Władysław Sobota, skarbnik. *E. Sobota.*

Mędrzechów, w Dąbrowskiem. Dnia 12 lutego odbyło się u nas poufne zebranie Koła Rady ludowej P. S. L. pod przewodnictwem prezesa tejże Rady Stan. Kochanka. Znaczenie Koła Rady ludowej, sprawę daniny i wnoszenia rekursów omówił p. Kochanek, poczem zebrani złożyli do rąk skarbnika p. Stan. Babuli wkładki za rok 1922 w kwocie 1580 mkp. Do organizacji pod sztandarem P. S. L. zachęcił zebranych p. Wład. Gryszówka, sekretarz Rady ludowej, działalność wrogich P. S. L. stronnictw, oraz sprawę szkoły wyznaniowej omówił p. Stan. Nowak, nauczyciel z Mędrzechowa, poczem przewodniczący zachęcił zgromadzonych gorąco do czytania „Piasta".

Wład. Gryszówka, sekr. *St. Kochanek*, przew.

Bochnia. Dnia 23 lutego odbył się tutaj powiatowy zjazd ochotników i żołnierzy, uprawnionych do otrzymania ziemi na kresach wschodnich. Cel i historję kolonizacji omówił kierownik szkoły p. Stachnik, o organizacji rolników mówił p. Sondel. Dr Fr. Klimek w dłuższem przemówieniu objaśnił ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom i ochotnikom wojska polskiego, oraz dotyczące tej ustawy rozporządzenia, wskazując na trudności tak pieniężnej jak poli-

tycznej natury, oraz na obojętność czynników rządowych i społeczeństwa w tej sprawie. Wreszcie wezwał zgromadzonych do zorganizowania się celem wspólnego działania. Wybrano komitet, którego zadaniem będzie troska o los tacich żołnierzy. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą serdeczne podziękowanie drowi Fr. Klimkowi za jego zabiegi około sprawy osadnictwa na kresach i potępiającą wszelkie ataki „Wieńca i Pszczółki“ przeciw niemu jako niezgodne z prawdą, rezolucję, upraszającą posłów dra Kiernika i Rudnika o spowodowanie ułatwień w przesiedlaniu się żołnierzy na wschód i wzywającą wszystkie czynniki rządowe i społeczne do niespuszczania z oka sprawy osadnictwa żołnierzy na wschodzie, jako bardzo ważnej dla narodu polskiego. *Tobijasz.*

Zembrzyce, w Wadowickiem. Dnia 19 lutego r. b. odbył się u nas wiec pod przew. Wojciecha Ficka. Delegat P. S. L., p. Mitka, omówił najważniejsze dla ludu sprawy, jak daninę, reformę rolną, nadanie ziemi żołnierzom i t. d. O niesprawiedliwym wymiarze daniny i Kasach chorych mówił naczelnik gminy, Wojciech Borawski. Uchwalono wotum zaufania P. S. L. i prez. Witosowi oraz hołd naczelnikowi państwa. Zawiązano Radę ludową, do zarządu której weszli: Andrzej Suwada, przew., Piotr Kurek, zast., Szczepan Fidełus, sekr., Karol Fidelus, skarbnik. *S. Fidelus.*

Tłuczań, w Wadowickiem. Dnia 11 lutego odbył się u nas wielki wiec pod przew. nacz. gminy z Tłuczani Górnej, p. Franciszka Kłaputy. Zagaił p. Franciszek Węda, przew. Rady ludowej, poczem delegat zarządu okręgowego P. S. L. z Krakowa, p. Mitka, omówił wewnętrzną i zewnętrzną sytuacje państwa i najważniejsze dla ludu sprawy. W dyskusji zabrał głos p. Marcin Wadowski, skierowując do referenta szereg pytań, na które on odpowiedział wyczerpująco. O niesprawiedliwym wymiarze daniny, o Kasach chorych, meljoracji gruntów i o Kościele narodowym mówił p. Franciszek Węda. Uchwalono cześć i uznanie naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, protest przeciw niesprawiedliwemu wymiarowi daniny, rezolucję z prośbą do posłów, by poczynili kroki u rządu o udzielenie włościanom pomocy przy meljoracji gruntów, rezolucję, protestującą przeciw gminom zbiorowym i wzywającą do połączenia się wszystkich pod sztandarem P. S. L. „Piast“. Odnowiono Radę ludową. Członków zapisało się 102.

M. Wadowski. Szczepan Pytel.

Gogołów, w Strzyżowskiem. Dnia 19 lutego odbyła się u nas zabawa z okazji odnowienia straży pożarnej. Podczas zabawy przemawiał do zebranych tutejszy nauczyciel, p. Wł. Liput, na temat organizacji i działalności straży pożarnej oraz wykazał brak zrozumienia tutejszej ludności dla zadań straży ogniowej. Sposób ratowania palącego się gospodarstwa omówił p. Furtek, zaś naczelnik straży, p. Michalec, podziękował mowcom za wyjaśnienie zebranym celów straży pożarnej. *Uczestnik.*

Gorzów, w Chrzanowskiem. My, mieszkańcy Gorzowa, jesteśmy przeważnie małorolnymi, bo posiadamy po 4 lub 8 morgi gruntu, a pozatem pracujemy jako górnicy. Gmina nasza jest może najbiedniejsza w Chrzanowskiem, bo grunt tu lichy, same piachy: pastwiska bardzo liche, tak, że każdy mieszkaniec chowa najwyżej jedną krowę. Pożądane byłoby bardzo zdrenowanie pastwisk, toby się poprawiły. Niestety, brak nam funduszów. Mamy w naszej gminie Kółko rolnicze, ale z powodu braku solidarności, nienajlepiej idzie. Do niedawna byliśmy zwolennikami partji socjalistycznej, ale dzisiaj, przekonawszy się o robocie tej partji, stajemy pod sztandarem P. S. L. „Piast“ i przy wyborach na nią głosować będziemy. *Łukasz Mańkut.*

Chodaczów, w Łańcuckiem. Jak wygląda w praktyce rozdział daniny, za przykład może posłużyć następujący wypadek w naszej gminie: P. Nowiński z Tryńczy, mający przeszło 100 morgów, ma płacić daniny 36.000 Mk, zaś biedny wyrobnik, posiadający pół morgi i pięcioro drobnych dzieci, 5.600 Mk. Co na to wyższe władze? *Prenumerator.*

Sieńkowice, w Wielickiem. Jak endecja zwalcza na wsi wszelki ruch oświatowy, może posłużyć następujący fakt. Staraniem zarządu miejscowego Kółka rolniczego, zazarządziło u nas Małopolskie Towarzystwo rolnicze kurs kroju i szycia. Miejscowi i okoliczni endecy postanowili temu przeszkodzić. Puścili najpierw pogłoskę, że na kursie nic się nie nauczą, potem, że dziewczęta po ukończeniu kursu muszą opłacać rządowi wysoki podatek, przez co mniej uświadomieni rodzice zabronili swym córkom wzięcia udziału w tym kursie. Smutne też, że p. Dziewoński, kierownik szkoły w Nowej Wsi, odmówił nam wypożyczenia tablicy, potrzebnej koniecznie do nauki rysunków, mówiąc: „jak wam trzeba tablicy, to sobie kupcie“. Już się zdawało, że kurs nie dojdzie do skutku. Dopiero kierownik szkoły ze sąsiednich Gorzkowic, p. Szaper, wybawił nas z kłopotu, i tablicy wypożyczył, za co zarząd Kółka składa mu serdeczne podziękowanie. Fakt ten poddajemy pod rozwagę ludności powiatu wielickiego, by wiedziała, co warta robota różnych pp. Młynków, Kucharskich i t. p., którym zależy na tem by chłop pozostał nadal ciemnym, bo „w mętnej wodzie łatwo ryby łowić“.

Jan Marcinek, sekretarz Kółka rolniczego.

Oświęcim. W lutym odbył się w naszym powiecie cały szereg zgromadzeń ludowych w poszczególnych wioskach, a mianowicie: 12-go w Polance Wielkiej, 13-go w Piotrowicach, 14-go w Gierałtowicach, 15-go w Przybrodzu, 16-go w Groboszycach, 17-go w Rudrach. — O rządach Witosa, tak korzystnych dla Polski i ludu, jakoteż o celach i zadaniach stronnictwa, mówił delegat zarządu P. S. L.; w Piotrowicach i Polance Wielkiej także p. Boruch, członek Rady naczelnej P. S. L. Imponujące tak pod względem ilości osób, jakoteż i zrozumienia sprawy, były szczególnie wiece w Gierałtowicach i Groboszycach. Wszędzie sprawa ludowa i stan organizacji naszej stoi jaknajlepiej i z jaknajlepszą nadzieją idziemy do pracy i walki pod jednym chłopskim sztandarem.

Powiatowa Rada ludowa.

Polanka Wielka, w Oświęcimskiem. Dnia 12 lutego odbyło się u nas zebranie ludowców. Przewodniczył Józef Tyran, zastępcą był Franciszek Figura, sekretarz podpisany. Delegat P. S. S., p. Czuła, w pięknym referacie przedstawił położenie polityczne naszego państwa, szczegółowo zaś przebieg rządów Witosa. W dyskusji zabierali głos Franciszek Żurek, przew. Koła młodzieży, Władysław Boruch i Jan Domżał. Uchwalono rezolucje Borucha, wyrażając prezesowi P. S. L. posłowi Witosowi, cześć i hołd za jego pracę dla ludu, oraz upraszającą klub P. S. L., aby postarał się u rządu o zniesienie cen wytycznych, co jest sprzeczne z uchwałą o wolnym handlu. Wreszcie zarządzono składkę na dom ludowy im. Witosa w Krakowie. I tak: Koło ludowe z własnych funduszów 1000 mkp., Jan Lipowski 600, Huczek Antoni 100, Wł. Boruch 100, Fr. Figura 100, Tyran Józef 20, Jędrzej Jarzyna 100, St. Jarosz 50, Jakób Drabczyk 100, I. Nikliberc 50, Huczek Walenty 50, Tyran A. 100, Tyran St. 100, Mik. Jarzyna 60, M. Pilch 100, J. Malik 100, M. Nikliberc 50, Józef Ma-

deja 100, Fr. Huczek 100, A. Huczek 50, M. Wąsik 100, Jan Tyran 100, J. Jurecki 100, Fr. Jarosz 100, J. Nikliborc 100, A. Boba 50, St. Jurczyk 100, J. Walusiak 50, J. Łukaszczyk 50, J. Madeja 100, M. Zajas 100, W. Boba 100, Jan Ubik 100, razem 4280 mkp. Podziękowaniem referentom i zebranym za poważny tok obrad, zamknął przewodniczący zebranie. *Jan Domżał*, sekr.

Piotrowice, w Oświęcimskiem. Dnia 13 lutego odbyło się u nas zebranie ludowców, na które przybył delegat P. S. L. z Krakowa, oraz p. Boruch, przew. pow. Rady ludowej. Mimo, że był to dzień powszedni, ludności zebrała się pełna sala. Przewodniczył naczelnik gminy, Piotr Makuch, zastępcą był Franciszek Pamuła, sekretarzem p. Śliwiński, kierownik szkoły. Po przedstawieniu przez delegata z Krakowa położenia politycznego w państwie, p. Boruch przedstawił działalność powiatowej Rady ludowej, oraz sprawy powiatowe. Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: p. Makuch, Pamuła, Antecki, Frączek, Rogalski. Ten ostatni podniósł wydatną działalność przewodniczącego powiatowej Rady ludowej p. Borucha i wezwał obecnych do złożenia składek na rzecz organizacji. Złożono natychmiast kilka tysięcy mkp. Wśród ogromnego entuzjazmu uchwalono cześć i hołd dla Naczelnika państwa i prezesa Witosa, oraz gorące podziękowanie referentom. Ponadto uchwalono następującą rezolucję: Zebrani ludowcy gminy Piotrowice zwracają się do Prezydjum klubu P. S. L., aby postarało się u rządu o zniesienie ograniczeń wolnego handlu, jak cen wytycznych i zamykania granic powiatów, co jest przeciwne ustawie o wolnym handlu. Na ręce delegata złożono także pieniądze na 16 prenumerat „Piasta“. Zebranie to dowiodło, że wieś nasza stoi silnie pod sztandarem „Piasta“. *Zarząd Koła ludowego.*

Gniewczyna, w Przeworskiem. Dnia 2 marca przybyli do Gorliczyny agitatorzy Stapińskiego: Teper, Sanojca i Jedliński. Zwrócili się do wójta i powiedzieli mu, że przyjedzie poseł Pieniążek dla złożenia sprawozdania, żeby więc wójt udzielił lokalu na zebranie. Wójt poznał bolszewików i lokalu nie dał. Odjechali więc do Gniewczyny i zwrócili się do wójta z tąsamą prośbą, co w Gorliczynie. Wójt, nie znając opryszków, udzielił im lokalu w Kółku rolniczem. Rozlepili więc afisze, że 6 marca odbędzie się „wiec sprawozdawczy posła Pieniążka w Gniewczynie“. Pos. Pieniążek nie wiedząc o żadnym wiecu, odjechał do Warszawy. Tymczasem 6 marca, w dzień wiecu, przyjechali wymienieni agitatorzy Stapińskiego, najpierw do Gorliczyny, gdzie urządzili zebranie w domu Tomasza Wojtasa. Na zebraniu zgromadziły się w wielkiej liczbie ludowczynie z pod znaku „Piasta“. P. Teper zaczął namawiać do podpisywania deklaracyj. Kobiety spytały, jakie stronnictwo reprezentuje, a gdy Teper oświadczył, że Stapińskiego, zakrzyczały go wołaniem: „Precz z bolszewikami!“ i wyścigały go ze sali. Teper, Sanojca, Jedliński i Oberman pojechali do Gniewczyny. Przodownikiem był Oberman który już za czasów austrjackich był chory na umysł a obecnie chce być posłem z ramienia Stapińskiego. P. Teper, kierownik szkoły, który nigdy dzieci nie uczy, zaraz po rozpoczęciu mowy w Gniewczynie, został zainterpelowany, jakie stronnictwo reprezentuje. Gdy odpowiedział, że Stapińskiego, całe zebranie zagrzmiało okrzykiem: „Precz z bolszewikami! Precz z rozbijaczami chłopskiej jedności! My mamy jedno P. S. L. „Piast“ i jednego wodza, Witosa!“ Powstała taka wrzawa, że p. Teper musiał skończyć. Ten sam los spotkał p. Jedlińskiego. Józef Niemiec, były hallerczyk, zainterpelował p. Tepera, skąd wziął pieniądze na willę, którą sobie wystawił w Strażowie, a która kosztuje go z górą 10 miljonów, skąd wziął pięć krów, cztery konie dlaczego zamiast uczyć, rozbija się tylko powozami hr. Potockiego, dalej, zainterpelował, jak to było z bankiem parcelacyjnym Stapińskiego, jak to było z koncesjami szynkarskiemi, które Stapiński rozdał żydom, dlaczego Stapiński w tak ohydny sposób pokrzywdził wdowy i sieroty po żołnierzach z Haczowa, którzy byli w niewoli, wreszcie zapytał, skąd Stapiński wziął trzy folwarki, które ma obecnie oraz owe szyby naftowe, co razem dziś stanowi miljardowy majątek. Całe zebranie zawtórowało p. Niemcowi, domagając się odpowiedzi na te interpelacje. Teper, Sanojca, Jedliński kręcili się jak w ukropie, ale nie chcieli udzielić odpowiedzi Wójt gminy Lasek kazał zrobić miejsce przez środek sali, aby agitatorzy mogli wyjść. Ponieważ, ani Teper ani Sanojca nie chcieli na zapytania p. Niemca odpowiedzieć, zgromadzeni zaczęli p. Tepera interpelować pięściami, taksamo, jak i Obermana. Najwięcej interpelacyj dostał niejaki Kulpa, z Gniewczyny. A jaki rezultat? „Przyjaciel Ludu“ ogłosił potem, że w Gniewczynie, twierdza posła Pieniążka została rozbita. Mamy nadzieję, że agitatorzy Stapińskiego dość mają już tych interpelacyj i przestaną nas nachodzić. *Uczestnik.*

Krosno. Na zapłacenie 775.000 mkp. daniny, sprzedało probostwo krośnieńskie $3^1/_2$ morga pola, po cenie 300.000 mkp. za mórg. Nie wiedziałem naprawdę, że w Krośnieńskiem można tak tanio kupić grunt, i to nie gdzieś za górami, ale tuż przy Krośnie i do tego pole, położone wśród domów, a przedstawiające z pewnością wartość targową, około 3 milionów mkp. Ustawa mówi, że połowę daniny winien zapłacić użytkowca, t. j. proboszcz, z własnych dochodów, a dopiero drugą połowę właściciel, a więc, w tym wypadku, „kościół“. Jedynie na zapłacenie tej drugiej połowy daniny, może być sprzedaną część pola, i to tylko tyle, ile potrzeba na zapłacenie. Ja jestem za tem, by sprzedać nawet i 10 morgów probostwa, lecz by sprzedane były na licytacji, po cenie targowej, a pieniądze użyte były na potrzeby kościoła, jako przecież właściciela tego

majątku. Możeby komitet parafjalny wglądnął w tę sprawę i uzyskał niezatwierdzenie tego kontraktu przez Powiatowy Urząd Ziemski w Jaśle, chociażby z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości. Boć przecież obowiązkiem tego komitetu jest czuwanie nad majątkiem kościelnym i kościołem, a przecież nasza fara czuje się tak dziwnie opuszczoną za obecnych rządów probostwa. — Na cały powiat rzuciła się gromada żydów, wykupujących, zwłaszcza u kobiet, procenta brutta naftowe. Wykorzystują zniechęcenie ludu do bruttów, zajętych przez państwo i dotąd niepłaconych. Jeśli ktoś chce się sam pokrzywdzić, trudno mu doradzać, zwracam jedynie uwagę na to, że rząd nosi się nareszcie z zamiarem uregulowania tej sprawy, i to pomyślnie dla bruttowców i że cena targowa 100 kg ropy wynosi 8.000 mkp. A ponieważ najlichszy szyb przynosi 1 wagon ropy miesięcznie, czyli na 1% przypada 100 kg, to przynosi za rok 98.000 mkp. A kto sprzedaje swoje brutto, to krzywdzi również swoje dzieci, bo pieniądze pobrane pójdą, a grunt będzie wieczyście obciążony.

Dr Wojnar.

Pilzno. Dnia 13 z. m. odbyło się tu **posiedzenie powiatowej Rady ludowej** pod przew. posła Adama Krężla. Poseł przedstawił politykę P. S. L. w Sejmie. Stanowisko ludu polskiego w społeczeństwie tak w czasie wojny jak i obecnie. Konieczność utrzymania państwa ludowego, opartego na ustroju demokratycznym. Sekretarz, p. Pietruszka, podniósł konieczność silnej organizacji ludu w P. S. L. z powodu silnej agitacji oszukańczej ze strony reakcji. Należy przeprowadzić reorganizację pow. Rady ludowej w Pilzneńskiem. P. Inchacki popiera konieczność silnej organizacji i kooptowania do pow. Rady ludowej wpływowych członków P. S. L. jako mężów zaufania. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Krzystofczyk, Ziaja i inni, uchwalono: 1) zwołać zjazd delegatów Kół gminnych P. S. L. w powiecie w najbliższym czasie; 2) niedopuścić do rozbicia ludu przez reakcję, dążącą do ujarzmienia go za wszelką cenę. Wotum zaufania dla prezesa Witosa, posła Krężla i posłów P. S. L.; 3) hołd dla naczelnika państwa, J. Piłsudskiego; 4) domaganie się **zniesienia ustawy o lichwie** i spekulacji wojennej i **ubezpieczenia włościan** w Kasach chorych. *Pietruszka,* sekretarz.

Naprawa, w Myślenickiem. Dnia 12 marca odbył się u nas wielki wiec ludowców. Zebranie to, odbyte w rodzinnej wiosce redaktora „Ludu Katolickiego“, ks. Mirka, zadecydowało jednomyślnie, iż stoi zwarcie pod sztandarem P. S. L. i że wszelkie usiłowania rozbicia ludu spełzną na niczem. Przewodniczył p. Ludwik Żegleń, zast. wójta, sekretarzował p. Tomasz Folwarski, sekr. gminy. Stosunki polityczne w Polsce, rolę ludu w budowie państwa polskiego, warcholską robotę stronnictwa klerykalnego i Stapińszczyków omówił wyczerpująco inżynier Makowski. W obszernej dyskusji przemawiał szereg mowców. Przew. Ludwik Żegleń wyjaśnił ustawę o ubezpieczeniu od wypadków i domagał się niestosowania jej do rolników i drobnego przemysłu gospodarczego, domagał się też, by asekurację domów przeprowadzać dobrowolnie, a nie przymusowo; wójt Medes mówił **o zasileniu funduszów gminnych przez skarb państwa,** Ludwik Gwiżdż i Folwarski wskazywali na **nieżyczliwe odnoszenie się władz państwowych do chłopów,** tęsamą sprawę poruszył Durek z Łętowni, a przytem zachęcał do organizacji. Przemawiali też pp.: Ignacy Mizera o skupieniu się ludu pod sztandarem P. S. L., p. Walenty Kędzior o tumanieniu chłopów przez „Lud Katolicki“, dalej St. Mirek, Janiczak Grzybacze, Żeglenie, Wojdyła, J. Kanty i w. i. Zawiązano Koło P. S. L. i wybrano Radę ludową, do której weszli: Władysław Medes, przew., Józef Zegleń, skarbnik, Tomasz Folwarski, sekr., nadto J. K. Wojdyła, Józef Żegleń, Józef Halek, Wincenty Maciaszek, Józef Grzybacz, Władysław Mirek, Józef Knap, Ludwik Gwiżdż, Józef Żegleń (Nr 101). Jako delegatów na zjazdy powiatowe wybrano: Wład. Medesa J. K. Wojdyłę i Jąkałę, kowala. Na cele organizacyjne złożono 455 mk. *Sekretarjat.*

Rozembark, w Gorlickiem. Wdzięczni jesteśmy posłom piastowcom, że sprzeciwiają się stosowaniu ustawy o Kasach chorych, a ostatnio i ubezpieczaniu dzieci od wypadków na wsiach. Wobec znacznego oddalenia miasta wsi od miast tylko nieznaczna ilość płacących te nowe podatki mogłaby naprawdę korzystać z udogodnień, jakie dają Kasy chorych czy Tow. ubezpieczenia od wypadków. Widzimy teraz dokładnie, kto naprawdę broni ludu i stara się uchronić go od rozmaitych nadużyć. To nie Stapiński, który tylko na wiecach krzyczy, że broni ludu, a w Sejmie idzie z obszarnikami i pilnuje ich interesów. Kochani bracia! Przy następnych wyborach żadnego z nas nie powinno braknąć pod sztandarem „Piasta“! *Jan Soczek.*

Brodnica. Dnia 6 lutego r. b. odyło się u nas powiatowe zebranie P. S. L. Zagaił je p. Serowiński, prezes powiatowego zarządu, poczem poseł Wasilewski w rzeczowym i obszernym referacie omówił wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa polskiego oraz sprawę daniny W dyskusji zabierał głos szereg mowców, którzy skierowywali do posła Wasilewskiego zapytania w różnych sprawach. P. poseł odpowiedział obszernie na poruszone kwestje, poczem p. Krajnik omówił agitację endecji przeciw P. S. L. i przeciw pracownikom ludowym. Przemawiał też p. Kruszewski, słuchany z dużem zainteresowaniem. Wkońcu uzupełniono zarząd powiatowy i zapisano nowych członków.

W **Prątnicy** w Lubawskiem odbyło się zebranie ludowców dnia 5 marca. Referował wiceprez. okręg. p. Kruszewski. *Sekretarz.*

Odpowiedzi Redakcji.

Kaz. Przybycień, Kobylanka: Stanie pan do raportu i poprosi o przydzielenie do muzyki wojskowej. — **J. Tarnowski, Obiekoń**: Podać dokładny adres, a poślemy wam wszystkie zaległe numery, ewentualnie poślemy delegata. — **Adam Nowicki, Bukaczowce**: Nie pamiętamy, co ten list zawierał; napiszcie, a poślemy. — **Czytelnik z Braśnika**: Zaradzić się adwokata, który po zbadaniu hipoteki zadecyduje, czy można wnieść skargę o posiadanie. Książkę z adresami firm sprzeda biuro »Ruch«; tytuł tej książki: »Adreso-Skorowidz«. Książki zoologiczne i podręczniki prześle księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek gł. Gazetę wysyłamy stale. — **Jan Kostka, osadnik w Kobryńskiem**: Podać dokładną pocztę, bo widocznie pismo ginie w drodze. Odpisujemy listem; cieszy nas to bardzo, żeście ziemię dostali. — **Józef Madera, Bokryma, Wołyń**: Posłaliśmy. — **Mościński, Podkamień**: Sennik dostanie pan w księgarni. — **Kwiatkowski, Tarnów**: Jeżeli się czegoś dobrze nie wie, to nie trzeba o tem mówić, bo będzie tak, jak z tym delegatem. Podatku tego nie odliczą, bo niema i nie było stosownych przepisów. — **Wincenty Pelu, Zaklików**: Pieniądze otrzymaliśmy. — **Bogdalski, Częstochowa**: Prokuratora do zakończenia śledztwa zmusić trudno. List pański odesłaliśmy sekretarjatowi stronnictwa w Warszawie z tem, by zainterwenjowano w tej sprawie w ministerjum sprawiedliwości. — **Jurczyński w Będzinie**: List odesłaliśmy do Prokuratury generalnej Rzeczypospolitej w Warszawie, ulica Leszno 5. — **Józef Kowalik, Chorążec**: Napisać do konsulatu w tym stanie, w którym pan przebywał. — **Helena Chmura w Łęgu**: Wyszła osobna książeczka o inwalidach. Nabyć ją można w księgarni Gebethnera w Krakowie. Poucza ona, gdzie należy wnosić podania o pensje i pobory inwalidzkie. — **Ludwik Bierzyło, Siedliska**: O nadanie ziemi trzeba się starać. Posyłamy panu druki i pouczenie. — **Czytelnicy „Piasta" z Nowego Targu**: Macie zupełną rację. List odesłaliśmy do Klubu posłów. — **Stanisław Sikoń, san. Czerwonego Krzyża, Zakopane**: Projekt pański dobry. Radzimy przesłać go listownie wprost do Klubu naszych posłów do Warszawy, Sejm. Sądzimy, że chętnie go poprą, bo bardzo na czasie. — **Kisiel w Słapiu**: Program wnet otrzymamy, bo się drukuje; jak nadejdzie, ogłosimy w »Piaście«. — **Józef Rymanowicz w Trześniowie**: W najbliższym numerze umieścimy stosowne pouczenie. — **Marja Niedbałowa, Tarnobrzeg**: Zygmunt hr. Lasocki, Wiedeń, Poselstwo polskie, Rennweg 1. — **Kazimierz Guz ad Jodłowa**: Banku pan do zwrotu nie zmusi. Może pan się starać, by wypłacono w dolarach. Napisać do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, ulica Bielańska 10. — **Jan Mykita, Prusy**: Jeżeli ojciec nie płacił, to trudno będzie na kawałku tym się utrzymać. Gazetę wysyłamy stale. — **Michał Szafer w Kraczkowej**: Gdyby nawet zabiegał, to nie przyjątoby go bez odesłania prośby jego do organizacji w Rzeszowie. Dziś nie pamiętamy już, o czem w liście było pisane. Wdzięczni jesteśmy za informacje. — **Józef Potoczny, Sadkowice**: List odesłaliśmy do Klubu posłów. Nadmieniamy, że w sprawie tych spłat niema jeszcze ustawy, regulującej spłaty, wobec czego więcej panu nie wypłacą. Prenumeratę ma pan za rok 1921 zapłaconą, na rok bież. zostało 346 mk. Wnieść rekurs do Izby skarbowej we Lwowie przez Inspektorat skarbowy w Samborze. — **Jan Wisz w Hrudzie**: Uważamy, że będą musieli zapłacić. Można się bronić rekursem do Izby skarbowej przez tamtejszy urząd skarbowy. — **Piotr Budzik**: Jeżeli wam daje gdzieindziej, to należałoby się raczej zgodzić, bo czekałby was długi, kosztowny, a nie bardzo pewny proces. — **Jan Róg, Bartoszewiny**: Dopłata do roku ubiegłego wynosi 23 mk. Rok bieżący nie płacony wcale. Czy do tego baonu przyjmą, to zależy od Izby skarbowej w Krakowie, ulica Kanonicza. — **Józef z Mrażnicy**: Zwrócić się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8. — **Jan P., Skała**: Prześle księgarnia Krzyżanowskiego w Krakowie, gdzie radzimy napisać. — **Józef Niemiec, Mokra Strona**: Musicie się tam mieć na baczności, jeżeli miljoner Teper, zamiast dzieci uczyć, jeździ po powiecie i zapowiadając wójtom, że przyjedzie poseł Pieniążek, sam stara się pod tą pokrywką urządzać zebrania i rozbijać chłopów. Poradźcie Teperowi, by nie wymyślał cholery w gminie, ale zabrał się do nauki dzieci oraz poproście go o wyjaśnienie, w jaki sposób on, biedny nauczyciel, potrafił wystawić sobie pałac, któregoby się i hr. Potocki nie powstydził. Zamieścimy. — **Piotr Kosiba, Przeginia**: Wnieść stosowne podanie do ekonomicznego Związku Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Wiślna. — **Fastnycht fr.**: Listy pańskie po wykreśleniu pańskiego nazwiska przesłaliśmy do ministerstwa rolnictwa z prośbą, by sprawę zbadano. — **Jan Motał w Tomaszowie Lub.**: Nic nam o takiej ustawie nie wiadomo. — **Szczepan Jata, Dolna Wojniłowska**: Na list trzeba nalepiać znaczek za 10 mk, a nie za 5 mk. Musieliśmy dopłacić do listu 10 mk. List wasz odesłaliśmy »Młodej Polsce« w Krakowie, plac Szczepański L. 8. W Krakowie są księgarnie: Gebethnera, Krzyżanowskiego i Czerneckiego, wszystkie w Rynku gł. — **Czytelnik z nad Dunajca**: Ta sprawa będzie dopiero uregulowaną. Można jednak wstąpić do wojska. Fabryk takich, któreby przyjmowały robotników, obecnie znaleźć trudno, bo pracy mało. — **Michał Zając, Zalesie**: W pierwszym rzędzie należy to do ekspozytury w Nisku, a następnie do Dyrekcji robót publicznych we Lwowie. List wasz odesłaliśmy do Zarządu okręgowego P. S. L. w Rzeszowie, bo wy tam należycie. Tu nadmieniamy tylko, że im będzie bliżej wyborów, to stapińszczycy tem bardziej będą wyjeżdżać z kalumnjami, bo oni innej pracy nie uznają. — **Jan Olko, Kamień**: Urząd Ziemski w Poznaniu lub w Bydgoszczy. — **Malinowski**: Sąd powinien takich świadków uznać. Jeżeli niema testamentu, grunta przypadną — wedle dziedziczenia ustawowego — żonie, jeżeli ze zmarłym miała dzieci w całości, gdy dzieci nie było lub gdy zmarły był kawalerem, to jego rodzicom i najbliższym krewnym. — **Piotr Wróbel, Iłża**: Kurs nie jest ustalony, takiego prawa niema. — **Jędrzej Chlastawa w Smolarzynach**: Widać jednak, że się wyznajecie dobrze na »polityce« Stapińskiego. Nas to cieszy. Umieścimy. — **Jan Syrek, Koziówek**: Do Francji puszczają niewielu. Pierwszeństwo mają ci, co już przedtem podania wnieśli. Decyduje o tem państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze 30. — **Jan Kraus, Zmysłówka**: Odpisujemy listem. — **Adolf Szewczyk, Skoczów, Śląsk**: Radzimy zamieścić w naszej gazecie płatne ogłoszenie, a kamienie młyńskie ludzie chętnie rozkupią, bo się nieraz o to pytają, gdzieby takie kamienie można nabyć. — **Michał Bieszczat, Łączki Kucharskie**: Napiszcie do »Sprawy Ludowej« we Lwowie, ulica Ossolińskich. — **Jan Kamiński, Hitbów**: W Lublinie wychodzi »Zarzewie Ludowe«, skrytka pocztowa 5, w Warszawie »Wola Ludu«, Nowy Świat 26, w Poznaniu »Włościanin«, ulica Kwiatowa 16. — **Edmund Jabłoński**: Wystarczy: szkoła ślusarska, Świątniki. — **Marcin Marszałek, Ulanica**: Odesłaliśmy do Klubu posłów. — **„Józek Rudka"**: Artykuł dobry. Zamieścimy, gdy tylko będzie miejsce. — **J. O., Dębowa**: Na zamieszczenie sprawozdania z wiecu już zapóźno. Artykulik zamieścimy w skróceniu, bo porusza tesame sprawy, które już wielokrotnie omawialiśmy w »Piaście«. — **Walach Nisko**: Wysłaliśmy. — **Nowak, Łukanowice**: Konstytucję sprzeda Gebethner w Krakowie, Rynek gł. »Piasta« wyślemy; o ile będzie miejsce, zamieścimy. — **Duda w Mszanie Górnej**: Wysłaliśmy książeczkę i pouczenie. — **Jan Początek w Morszynie**: Napisać w sprawie organizacji do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie, ulica Ossolińskich, redakcja »Kurjera Lwowskiego«. — **Józef Haluk, Słupnica**: Odpowiedzieliśmy listem.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważnia się zgubione dokumenty wojskowe **Józefa Schmidta,** wystawione przez P. K. U. Tarnów. 591

Garncarza czeladnika i ucznia przyjmę zaraz Fr. Sekulski, Rudnik n. Sanem, Małopolska. 572

Do sprzedania w Wielkopolsce, kamienica piętrowa o 18 ubikacjach, 12 morgów ziemi, w tem parcela pod budowę fabryki wyrobów betonowych, piasek na miejscu, do tego stodoła, stajnia i chlew. Cena 5,000.000 mkp. Bliższa wiadomość: Wład. Urbanek, Kraków, ulica Garbarska 14. 573

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Jan Skotnicki,** rocz. 1901, z Kanny. 574

Sprzedam 60 morgów ziemi I. klasy, 10 km szosą od Krakowa, 2 km od stacji kolejowej, pod 2 gospodarstwa o obszarze 23 i 36 morgów. Wiadomość: Kraków, Batorego 6, u dozorcy domu. 575

150 morgów lasu mieszanego od 40 do 60 lat, z folwarkiem 22 morgi roli, 2 morgi ogrodu owocowego, budynki, inwentarz w zachodniej Małopolsce, sprzeda Biuro »Uczciwość«, Kraków, Podwale 3. 579 1 2

Unieważniam kartę demobilizacyjną **Stanisława Borowca,** baon zap. sap. P. K. U. Tarnów, ur. w 1896 r. w Przyborowie, pow. Brzesko. 581

Do sprzedania gospodarstwo 12 morgów, grunt I. klasy, budynki kompletne, w dobrym stanie, piwnica, sad 48 drzew, oddalone od miasta Dębicy 2 km. Wiadomość: A. Kołodziej, Błyszczówka, p. Grabiny. 586

Folwarki, grunta, lasy, wschodnia Małopolska, koło Kowla, Równa, z budynkami lub bez, tanio ma do sprzedania Biuro »Uczciwość« Kraków, Podwale 3. 578 1 5

23 morgi z budynkami, kuźnią, z czego 10 morgów przy stacji, powiat Miechów, ziemia I. klasy, obsiewy, nadające się pod cegielnię, wogóle fabrykę, sprzeda Biuro »Uczciwość« Kraków, Podwale 3. 580 1 2

Parobków do koni, oraz kucharki do kuchni robotniczej poszukuje od zaraz Parowa fabryka dachówek i cegieł Braci Wrońskich w Gorlicach. 588 1 2

Pastę, wazelinę do obuwia, farby do materji, obcasy i zelówki całe gumowe — kopyta, kołki, klej, sztyfty i t. d. Przybory do palenia i pisania oraz wszelkie inne towary hurtownie i detalicznie po najniższych cenach wysyła J. Berbeka, Kraków, plac Marjacki 3, I. p. 577 1 5

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Fąfara Jan,** kapral, rocznik 1897, z Pstrągowej, powiatu strzyżowskiego. 606

Unieważniam zgubiony w Krakowie dokument wojskowy na nazwisko Mikołaj Zelech, gmina Brodła, powiat Chrzanów. 627

Unieważniam zgubioną kartę demobilizacyjną na nazwisko Bronisława Spyrki ur. 1901 r., Zawoja, powiat Myślenice. 628

Centryfugę **Alfa Fiola,** 100-litrowa oraz **maślnicę,** nowe, nieużywane, sprzedam. Wiśniewski, Kraków, ulica Królowej Jadwigi L. 44. 618

Dom i ³/₄ morga pola na przedmieściu Bochni do sprzedania **za 3 i pół miljona mk.** Wiadomość: Kram, Bochnia. 620 1 5

GRUNTA

najlepszej jakości na obszarach dworskich w środkowej i wschodniej Małopolsce, parceluję i sprzedaję w działkach od 5 do 20 morgów. Mający chęć kupna niech się zgłoszą pod adresem: Zaprzysiężony Miernik, poczta Stary Sambor. 599

Potrzebni na folwark pod Krakowem do 6 sztuk bydła **służąca** lub **chłop,** obeznani z oborą; płaca miesięczna 3.000 mk i buty na zimę. Zgłoszenia do administracji »Piasta« dla L. T. L. 614. 614

2 służące potrzebne są na folwark, jedna do sprzątania pokoi i 2-letniego dziecka, druga do pomocy w kuchni, a jeżeli umie gotować, to lepiej. Płaca miesięczna 3.000 mk; nie wykluczona podwyżka. Zgłoszenia do administracji »Piasta« pod K. W. L. 613. 613

Sprzedam zaraz interes zbożowy, opału, materjałów budowlanych, z własnem zabudowaniem. Dom mieszkalny, 10 pokoi! Dwa spichrze, remizę, stajnię, stodołę, 82 metry długości, nowo-budowane, masiw, na żelazie i cemencie, 2 morgi ogrodu owocowego i warzywnego i dwa morgi roli dobrej; w centrum miasta, w rynku. Gimnazja, wyższe szkoły, seminarja w miejscu; pierwszorzędne położenie, nadaje się też i na fabrykę lub inne przedsiębiorstwo. Cena 10 miljonów mk. Mam też kilka gospodarstw na sprzedaż od 30 do 120 morgów, od 7 do 25 miljon. mk. K. Mądry, interes zbożowy, Rogóżno, Wielkopolska. 616

Wielki wybór gospodarstw w Poznańskiem tanio do nabycia. 150 morgów łąki z torfem, budynki murowane z żywym i martwym inwentarzem za 16 miljon. mk. Oprócz tego wielka ilość, od 60 do 100 morgów, po znacznie zniżonych cenach, dobrej ziemi i dobre budynki, żywy i martwy inwentarz odpowiedni. Za marki polskie do sprzedania. Wszystkie majątki wskaże darmo posiedziciel ziemski, Maćkowiak, Poznań – Jeżyce, ul. Prusa 1. 615 1 2

KIERATY jedno- i dwukonne, sieczkarnie, pompy studzienne, wodociągowe i dla celów gospodarczych pierwszej jakości wykonuje szybko na zamówienie: Fabryka maszyn rolniczych S. ZWEIBA W RZESZOWIE. — Wzory do oglądania we fabryce. — 469

Sprzedam hotel z restauracją w mieście, gdzie wszystkie wyższe szkoły, gimnazjum, seminarjum, żeńska szkoła; kamienica w rynku, parter i piętro, ślicznych 13 pokoi, restauracyjnych, hotelowych i mieszkaniowych, obszerne stajnie, spichrze, ładny owocowy i warzywny ogród. 2 morgi ziemi, położenie wyśmienite. Cena 5,000.000 marek Fruk, Rogóżno, Hotel »Polonia«. Wielkopolska. 569 1 2

Gospodarstwo 12 morgów w Wielkopolsce, tuż przy mieście Książu z martwym i żywym inwentarzem na sprzedaż Ziemia bardzo dobra. Budynki w dobrym stanie. Piękny, ³/₄ morgi duży sad owocowy. Dużo własnego drzewa porządkowego i opałowego. Cena podług ugody Właściciel Walenty Ratajczak, Kiełczynek, p. Książ, powiat śremski. Wielkopolska. 571

SZEŚĆ morgów dobrej gleby, dom o sześciu ubikacjach, z ogrodem, stajnią, stodołą, przy stacji kolejowej obok Żółkwi, jest zaraz do sprzedania dla powracających z Ameryki. — Wiadomość, Krzysztofowicz, Lwów, ulica Sokoła L. 4. II piętro 587

Bracia Amerykanie!

i kupujący. Mamy zaraz na sprzedaż w Poznańskiem i na Pomorzu majątki ziemskie, gospodarstwa, folwarki, młyny po Niemcach, 800 gospodarstw od 40 do 700 morgów wyżej zabudowania, wszystko murowane, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, ceny od czterech miljonów, lub dolary przeliczone. Zgłoście się z zaufaniem do Małopolskiego biura, Poznań, ul. Małeckiego 10. IV piętro (front). 335

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli młynów, iż orygin. **szwajcarska GAZA jedwabna**

„WYDLERA“

powinna być zaopatrzoną poniżej uwidocznionym znakiem ochronnym



Główna sprzedaż u firmy

B. UNGER

Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych

Kraków, ul. Szewska l. 21. Telefon Nr 1527.
625 1 2

PŁUGI WŁOŚCIAŃSKIE.

Kto chce mieć dobry, trwały pług, ten kupi tylko u firmy chrześcijańskiej

BRACIA FROHLICH

Fabryka pługów **(specjalność) W NOWYM SĄCZU** **odznaczone na wystawach**: Dyplomem na medal złoty i 13 medalami srebrnemi i bronzowemi.

OSTRZEŻENIE!

Wiadomo prawie każdemu, że pługi firmy **Bracia Fröhlich** z Nowego Sącza są bardzo dobre i prawie bez konkurencji, a wielu nazywa je pługami nowo-sandeckiemi.

Dlatego też ostrzegamy P. T. Odbiorców przed szumnemi reklamami wojennych wyrobów i firm, nie mającemi pojęcia nawet, co jest pług dobry, a jaką szkodę przynosi pług zły.

Należy zatem, kupując czy to wprost z Nowego Sącza lub od kupca w którejkolwiek miejscowości, żądać tylko pługów wyrobu naszego, gdzie na grządzielu jest uwidoczniony napis: **„Br. Fröhlich, Nowy Sącz“**, za którego bierzemy pełną gwarancję tak co do doborowego materjału, jak i dobrej orki.

Wielu niesumiennych kupców podszywa się pod naszą firmę i sprzedają podobne pługi do naszych, za wyrób nasz, przez co wprowadzają w błąd P. T. Odbiorców i narażają na niepotrzebne wydatki i prawie, że nie do użycia sprzęt gospodarski.

Zatem, o ile w której miejscowości niema zastępstwa z naszemi pługami, napisać wprost do naszej fabryki, a każdą ilość i gatunek możliwie odwrotnie dostarczymy.

BRACIA FROHLICH
Fabryka pługów w Nowym Sączu
297 7 8 założona w r. 1890.

Do Braci włościan w całej Polsce!

Od wielu lat lud w dawnej Galicji upodobał sobie bibułki do papierosów, znane pod nazwą: »Pobudka Bełdowskiego«.

Liczne uznania i podziękowania, jakie ciągle do mnie napływają nietylko z Polski, lecz także od robotników sezonowych, będących we Francji, Danji, Szwecji, Ameryce, a nawet w Afryce (Algier) są najlepszym dowodem, że **„Pobudka“** jest najlepszą i smakowitą w paleniu.

Bracia! Rzućcie pomiędzy siebie hasło: **„Pobudka Bełdowskiego“**, jako naszego wypróbowanego przyjaciela, musi być **pierwszą** w całej Polsce!

Wy macie w sobie dużo zrozumienia ekonomicznego, dużo woli, jesteście w pragnieniach swoich nieustępliwi, więc Wasza wola zwycięży niechybnie.

Pamiętajcie i o tem, że **w jedności jest siła, a gromada — to wielki człowiek.**

Wasz przyjaciel

Mr Władysław Bełdowski

832 2 5 Kraków, ulica Starowiślna L. 26.

Krakowski Zakład witrażów i mozaiki

S. G. Żeleński — Kraków

Alea Krasińskiego 23. Telefon Nr 137.

istniejący od 20 lat — zawiadamia Przewielebne Duchowieństwo i P. T. Artystów, architektów i budowniczych, że posiadając bogaty wybór szkieł i kamyków do mozaiki weneckiej, wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres witrażnictwa wchodzące, tak kościelne jak i świeckie, według projektów najwybitniejszych artystów.

Ceny konkurencyjne, polskie siły pierwszorzędne.
576 1 0

1) **Sprzedam** zaraz w całości lub na parcelację w powiecie Horodenka, 6 km od stacji kolejowej 12 km od miasta gościńcem, szkoła i kościół polski w miejscu, 200 morgów w 3 parcelach, w całej Polsce najlepszy czarnoziem I. klasy, wszystko obsiane; budynki: 2 stajnie, 2 domy mieszkalne dodaje się dla osadników do zamieszkania dopokąd się nie odbudują. Cena za mórg 350.000 mkp.

2) **Folwark** powiat Żółkiew, 90 morgów, w tem 7 morgów łąki, ziemia część piaskowa, budynki, od miasta 7 km gościńcem. Cena w całości 18 miljonów mkp.

Zgłoszenia przyjmuje biuro kupna i sprzedaży Henryka Buchełta w Jaśle, ul. Mickiewicza (naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów). 598

Ważna dla Kółek rolniczych i sklepów robotniczych!

Polecam własnego wyrobu, po cenach konkurencyjnych, najlepsze likiery, koniaki i wódki. Najmniejsza wysyłka 40 flaszek. Towar wysyłam tylko za gotówkę. **E. K. Komorowicz,** wyrób likierów, wódek i rumu, w Kamienicy obok Bielska Nr 251. Telefon Nr 249. Konto P. K. O. Nr 180.169. Przystanek tramwajowy »Wilhelmshof«.
434 5 5

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.

poleca niklowy system Roskopf 3.500 Mkp. Budzik z przedwojennym werkiem 4.200 Mkp. Skrzypce ze smyczkiem 7.500 Mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 10.000 Mkp., dwurzędówka 15.000 Mkp. Trąby akordeonowe 2.000 i 2.500 Mkp. Djamenty do szkła 2.500 i 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp. Maszynki do włosów 2.500, 3.000 Mkp. Maszynki do samogolenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 400 Mkp. Kamień 250 Mkp. Pudła do skrzypiec 3.500, 5.000 Mkp. Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 70 Mkp. przekazem. **Kupuję złoto i srebro.** 114 13 16

SKARBEM

każdego gospodarstwa jest

STUDNIA

z obfitą i smaczną wodą do picia

Punkta na żyłach źródlanych, w których takie studnie budować należy oznacza spec. aparatem

J. Michorecki Kraków św. Tomasza 9.

Bliższych informacyj udziela odwrotnie.

611 1 4

Baczność Inwalidzi powiatu dąbrowskiego!

W dniu 10 kwietnia b. r., w poniedziałek, odbędzie się walne zebranie inwalidów, wdów i pozostałych, na które zapraszamy wszystkich interesowanych. Zebranie odbędzie się o godz. 11 przed południem, prawdopodobnie w sali »Sokola« w Dąbrowie.

Zarząd pow. Koła Inwalidów w Dąbrowie, k. Tarnowa.

593 **J. Starzyk**, prezes.

DOM

o 6 ubikacjach, stajnia, mały sadek, około 5 morgów pola ornego, bardzo dobrego. Dom stoi bezpośrednio przy skrzyżowaniu 2 gościńców, nadaje się na sklep, betoniarnię, olejarnię i t. p. Pole przylega bezpośrednio do toru kolejowego i stacji Dobrosin, leżącej na przestrzeni Lwów-Żółkiew-Rawa. Poczta, młyn, dwór, szkoła oraz tartak w miejscu. Całość jako masa spadkowa do sprzedania. Zgłoszenia pod: K. Doening, Lwów, ulica Kurkowa L. 33. 622 1 2

L. cz. U. 189/21 · 609

Wyrok

Wyrokiem Sądu powiatowego w Brzostku z dnia 31 sierpnia 1921 r., zatwierdzonym wyrokiem Sądu okręgowego w Jaśle, zasądzony został Mojżesz List, handlarz z Brzostku, za przekroczenie z art. 18 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. Nr 67 poz. 449, Dz. U. Rz. P. wykupił od gospodarza zdążającego na targ, cielę, na grzywnę 2.000 mkp., ewentualnie na karę aresztu przez 10 dni, na konfiskatę wartości zakupionego cielęcia w kwocie 1.200 mkp. na ogłoszenie wyroku w czasopiśmie »Piast«.

Sąd powiatowy Oddział I.

Brzostek, dnia 18 marca 1922 r.

Waweczak wr

FABRYKA

„ODLEW"

KRAKÓW-GRZEGÓRZKI

zakupuje złom maszynowy ewentualnie w drodze zamiany za maszyny rolnicze. Pisemne oferty z podaniem ceny do Zarządu fabryki.

501 3 3

Baczność!

Gospodarstwo 31 morgów, 2 morgi łąki, budynk murowany, 2 konie, 3 krowy, 1 jałówka i wszelkie porządk rolnicze. Od Ostrowa 5 km. Cena 8 miljonów mkp.

Gospodarstwo 17 morgów pszennej ziemi, budynk w dobrym stanie, inwentarz 2 konie, 4 sztuki bydła. Od Ostrowa 7 km. Cena 4,200.000 mkp.

Dom o 6-ciu pokojach, masyw, murowane chlew i stodoła. Wszystkie budynki murowane pod dachówką. Od Ostrowa 3 km. Do tego 8 morgów pszennej ziemi. Cena 4 miljony mkp.

Dom ze składem spożywczym, do tego 2 morg ogrodu, 8 pokoi.. Wieś około 3.000 mieszkańców. Cena 2,400.000 mkp.

Gospodarstwo 51 morgów pszennej ziem, 6 morgów łąki, 1 mórg lasu, budynki w dobrym stanie, od miasta 3 km. Cena 7 miljonów mkp.

Gospodarstwo 34 morgi, 2 morgi łąki, budynk w dobrym stanie, inwentarz 2 konie, 4 sztuki bydła i wszelkie porządki gospodarcze. Wysiew 13 ctn żyta, 3 ctn pszenicy. Cena 7 miljonów mkp.

Kawiarnia, połączona z restauracją i kabaretem w wielkiem mieście powiatowem około 200.000 mieszkańców 14 lokali, wszelkie urządzenie restauracyjne. Kontrakt 5 lat Obrotu miesięcznego 5 miljonów.. Dzierżawa roczna 80 tysięcy mkp., do objęcia potrzeba 8 miljonów. Od zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia: **Jan Rochowski, Ostrów, ulica Kolejowa 41, telef. 200.** Wielkopolska. 605

!! WYCIĄĆ I SCHOWAĆ !!

Przemyśl—Rzeszów—Tarnów

Włościanie i kapitaliści z okręgu rzeszowskiego i łańcuckiego, jasielskiego i innych, jakoteż z każdej części kraju niechaj w sprawach kupna dworów, gospodarstw, fabryk, młynów i t. d., zwracają się pod adresem:

MIESZKO Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości

RZESZÓW, ULICA SOKOŁA L. 4. II. p.

UWAGA: Posiadamy stosunki w całej Polsce i jest u nas dużo objektów do sprzedania w Małopolsce, na Pomorzu, w Królestwie, w Poznańskiem i td., **tanio a dogodnie od najmniejszych do dużych. Agenci poszukiwani.** 21 2 10

SUROWE SKÓRKI Z KRETÓW

kupuje w każdej ilości płacąc **100 do 200 mkp. za sztukę.** Kupuje również surowe skórki z lisów, kun, tchórzy, wydr i t. p. po najwyższych cenach targowych:

SKŁAD FUTER ANTONIEGO TRĄBKI SYN

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 12.

(Wszelkich wyjaśnień udziela się odwrotnie). 488 1 8

Baczność Małopolanie!

Chcesz

się dobrze osiedlić w Wielkopolsce lub na Pomorzu zgłoś się z całem zaufaniem do niżej podanej firmy, która jest sądownie zarejestrowana:

Gosp. 15 morg. ziemia I kl. Budynki dobre z inwentarzem 2,200.000 mkp.
Gosp. 18 morg. ziemia żytnia. Budynki dobre, bez inwentarza żywego 1.700.000.
Gosp. 22 morg. ziemia I kl. Budynki dobre, z inwentarzem — 2 miljony mkp.
Gosp. 24 morg. ziemia żytnia. Budynki dobre, z inwentarzem — 2,500.000 mkp.
Gosp. 15 morg. — ziemia dobra, budynki dobre, z inwentarzem — 2,000.000 mkp.
Gosp. 240 morg. i cegielnia za 22 mil. mkp.
Folwark 700 morg. za 40 mil. mkp.
Olbrzymi wybór w kamienicach z różnemi interesami.

BIURO HANDLOWE

SZYMAŁA & NETTER

KĘPNO, Wielkopolska, ul. Dworcowa 284.

589 1 0

GOSPODARSTWA:

28 morgów pszennej ziemi, łąka z torfem, kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena 3 miljony. 50 morgów dobrej ziemi, 5 morgów łąki z torfem, światło elektryczne, kompletny martwy i żywy inwentarz. Cena 5 miljonów. 60 morgów buraczanej ziemi. Cena 7 miljonów. 135 morgów buraczanej ziemi. Cena 15 miljonów. 336 morgów buraczanej ziemi. Cena 38 miljonów. 520 morgów dobrej ziemi. Cena 30 miljonów. 200 morgów. Cena 14 miljonów. 220 morgów buraczanej ziemi. Cena 20 miljonów. 1.036 morgów dobrej ziemi. Cena 85 miljonów. 2.500 morgów. Cena 130 miljonów. Wielki wybór wymienionych majątków z dobrem zabudowaniem, kompletnym martwym i żywym inwentarzem, kilka gościńców, hoteli, tartaków, kamienic i wszelkie przedsiębiorstwa. Zgłoszenia uprasza: Biuro agenturowe **K. Koralewski,** telef. 2478, Poznań, ul. Strumykowa 38, tramwajem Nr 9, z dworca (Wilda). Proszę zważać na firmę. Obsługa rzetelna, osiedlam każdego. 518 3 3

PRZEDSIĘBIORSTWO

dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centr.

STANISŁAW RADWANER

Kraków, ul. Karmelicka L. 25.

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, jakoteż reperacje **w miejscu i na** prowincji po cenach przystępnych.

590 1 3

L. cz. E IV 362/20
16

608 1 3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Tomasza i Anieli z Płachtów Bugajskich celem zniesienia współwłasności realności pn., odbędzie się d. 11 maja 1922 r., o godz. 9 przed połudn. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 36 **licytacja** realności lwh. 24 ks. gr. gm. kat. Kurów, stanowiącej większe gospodarstwo wiejskie składające się z budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych zbudowanych z miękkiego drzewa i murowanej kuźni oraz 20 morgów 642☐ sążni gruntu.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4,766.000 mkp.

Najniższa cena wynosi 2,383.000 mkp., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 117.

Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV
dnia 16 marca 1922 r.

Tel. 28-95 Tel. 28-95



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu 7 10 12

DACHOWKI CEMENTOWEJ

pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. ◘ ◘ poleca Fabryka maszyn

RZEWUSKI i Ska, Warszawa, ul. Ordynacka 7

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

GOSPODARSTWA

mam każdej wielkości na sprzedaż, a to 150 morgów pszennej ziemi, w tem 10 morgów łąki, budynki murowane, 20 sztuk bydła, 4 konie, 18 świń, maszyny i rolne porządki wszystkie i wielkie zapasy zboża, kosztuje tylko 13 miljonów marek, lub dolary podług waluty.

Gospodarstwo 128 morgów pszennej ziemi, w tem 9 morgów łąki, budynki murowane, 16 sztuk bydła, 4 konie 14 świń, maszyny i rolne porządki wszystkie i wielkie zapasy zboża, kosztuje ze wszystkiem tylko 10 miljonów marek, lub dolary podług waluty.

Gospodarstwo 98 morgów pszennej ziemi, w tem 8 morgów łąki, budynki murowane, 14 sztuk bydła, 3 konie, 1 źrebak, 12 świń, maszyny i rolne porządki wszystkie i wielkie zapasy zboża, kosztuje 9 miljonów marek, lub dolary podług waluty.

Gospodarstwo 70 morgów pszennej ziemi, w tem 8 morgów łąki, budynki murowane, 12 sztuk bydła, 3 konie, świnie, maszyny i rolne porządki wszystkie, kosztuje 8 miljonów mkp., lub dolary według waluty.

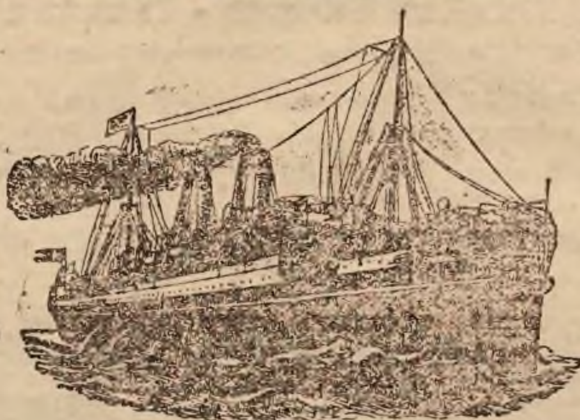
Mam także mniejsze i większe, dobre gospodarstwa, począwszy od jednego miljona marek, mam także domy w mieście i na wsi, młyny wodne i parowe, tartaki, restauracje, gościńce z pięknemi ogrodami i t. d. Ktoby zechciał do mnie przyjechać proszę nie dać się po drodze od niesumiennych cyganów zbałamucić, tylko proszę osobiście się przekonać. Zgłoszenia przyjmuje I. Kurzawa, Ostrzeszów, ulica Mikołajska 59. Wielkopolska. 583

2

Bałtycko-Amerykańska Linja

Jedyna bezpośrednia regularna komunikacja **do AMERYKI i KANADY**

Z Warszawy
przez Gdańsk do
Nowego Jorku
106 dol.
oraz 8 dol. pogłówne.



Z Warszawy
przez Gdańsk do
Kanady
106 dol.

Szybka i wygodna podróż! Centrala w Warszawie, Marszałkowska 116

FILJE:

Augustów, Długa 6.
Białystok, Lipowa 17.
Baranowicze, Wileńska 10
Brześć Lit. 3 Maja 23.
Czyżew.

Grodno, Zamkowa 2
Kraków, Lubicz 3.
Kowel, Łucka 126.
Lwów, Kościuszki 3.
Pińsk, Albrechtowska 76.

Równe, Szosowa 56.
Stanisławów, Sapieżyńska 10.
Wilno, Sadowa 7.
Główna Filja Rumunji: **Bukareszt, Kale Wakareti Nr 60.**

Poczynając od dnia 28 marca znów zaczynamy sprzedawać karty okrętowe do Stanów Zjednoczonych. Pasażerowie polscy poddani, nie należący do kategorji wyjątków, będą znowu mieli możność udać się do Stanów Zjednoczonych, poczynając od czerwca b. r.

By podróż odbyć się mogła jak najprędzej, pasażerowie powinni zawczasu zaopatrzyć się we wszelkie dokumenty, oraz zakupić lub zamówić karty okrętowe w naszej linji, by módz natychmiast otrzymać wizę w razie rozpoczęcia udzielania takowych osobom, nie należącym do wyjątkowych kategoryj. — Nasze kolosalne dwa-śrubowe pocztowe okręty mają wszelkie wygody. Pasażerowie III klasy otrzymują również oddzielne kajuty. Służba okrętowa mówi wszystkiemi językami. Okręty są urządzone podług najnowszych wymagań techniki: telegraf bez drutu, sygnalizacja podwodna i t. p.

Najbliższe okręty odchodzą z Gdańska:

„Lituania“ 14 kwietnia, „Latvia“ 21 kwietnia“, „Polonia“ 28 kwietnia.

Wszelkich informacyj
listownie lub ustnie udzielają bezpłatnie nasze biura w Warszawie i na prowincji.

Pasażerowie, którzy są w posiadaniu **prepaid'ów,** zechcą być w ciągłym kontakcie z jedną z naszych filij, leżącą w ich rejonie, by tym sposobem módz otrzymać najnowsze informacje, tyczące się podróży, oraz ażeby módz, gdy tylko będzie możliwe, wyjechać do Ameryki. Pasażerom, którzy nie mają dostatecznych środków pieniężnych i mają krewnych w Ameryce, ułatwia nasza linja tym krewnym kupno okrętowych kart.

Adres naszego generalnego przedstawicielstwa w Ameryce: 440 4 4

Baltic America Line, Broadway, New York.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.